

ROK 1958

ZESZYT 6 (161)

PORADNIK JEZYKOWY

SIERPIEŃ
1958



PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO „WIEDZA POWSZECHNA”

Zatwierdzone pismem Min. Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia 30 stycznia
1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach
nauczycielskich

TREŚĆ NUMERU

WITOLD DOROSZEWSKI: Struktura a znaczenia wyrazów	265
WANDA POMIANOWSKA: Formacje z historycznym elementem -k w gwa- rach polskich	273
JADWIGA ZIENIUKOWA: Typowe zasięgi zjawisk językowych na Kaszubach	287
HELENA ZDUŃSKA: Zmiany w grupach spółgłoskowych na Mazowszu . . .	303
MIECZYŚLAW SZYMCZAK: Zdania względne w gwarze łęczyckiej	311
BARBARA FALIŃSKA: Współpraca z młodzieżą szkolną w zakresie badań gwarowych	318
JAN PILICH: Język polski w szkole. O tak zwanych zwrotach trudnych . . .	325
GABRIEL KARSKI: Co piszą o języku?	328
W. D.: Objasnienia wyrazów i zwrotów	330
OD REDAKCJI	332

WYDAWCA: PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO
„WIEDZA Powszechna“

REDAKCJA: WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 72, PAŁAC STASZICA,
REDAKCJA SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO.
KOMITET REDAKCYJNY: PROF. DR WITOLD DOROSZEWSKI
(REDAKTOR NACZELNY), PROF. DR HALINA KONECZNA, DOC. DR
STANISŁAW SKORUPKA, PROF. DR STANISŁAW SŁOŃSKI, PROF.
DR ZDZISŁAW STIEBER, PROF. DR WITOLD TASZYCKI
SEKRETARZ REDAKCJI: MGR ZOFIA ŁOSSAN

Cena pojedynczego numeru 6 zł, prenumerata roczna 60 zł.

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK
REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO
(założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

STRUKTURA A ZNACZENIA WYRAZÓW

Uwagi niniejsze stanowią fragment pracy pt. „Typy struktur wyrazowych w językach słowiańskich“. Temat ten skryształizował mi się w toku opracowywania zagadnienia pokrewieństwa języków słowiańskich w świetle faktów słowotwórczych jako referatu na IV Międzynarodowy Zjazd Sławistów mający się odbyć w Moskwie we wrześniu br. Zagadnienie pokrewieństwa języków jest zagadnieniem nie tylko historycznym, ale i metodologicznym. Należy mieć ogólny obraz możliwych typów słowotwórczych reprezentowanych przez wyrazy słowiańskie, żeby się móc orientować w kierunkach zmian historycznych zachodzących w każdym z języków słowiańskich. Bez uwzględnienia logiczno-syntaktycznego charakteru podstawowych kategorii słowotwórczych i stosunku między tymi pojęciowymi kategoriami a elementami postrzeżeniowymi (realno-znaczeniowymi) niemożliwe jest uzyskanie perspektyw historycznych w badaniu faktów słowotwórczych jakichkolwiek języków.

Zacznijmy od rozpatrzenia niektórych przykładów.

Neutralnemu słowotwórczo rzeczownikowi francuskiemu *café* odpowiada również neutralny słowotwórczo rzeczownik polski *kawa*. Tenże rzeczownik francuski: *café* może mieć w jednym ze swych znaczeń odpowiednik w polskiej formacji słowotwórczej *kawiarnia*, a w niektórych użyciach — w polskim przymiotniku odrzeczownikowym *kawowy*: *couleur café* «kolor kawowy»: można by było również widzieć w tym konstrukcję zbliżoną do typu *ulica Podwale*. Por. u Jeża: „maszerował kapitan Giovanni B., wzrost słuszny, wąs czarny do góry zakrecony“ — (kapitan — wzrost słuszny. U Jeża jest to właśnie refleks wpływu francuskiego). Można w połączeniu *couleur café* widzieć element porównania: kolor (jak) — kawa. *Une robe café* «suknia kawowa, koloru kawowego».

Odpowiednikiem francuskiej formacji sufiksальной *caféier* (wyraz notowany w słownikach Larousse'a, Quilleta) — może być w jednym ze

Do tej samej grupy należy *niemek* w znaczeniu «niemowy» notowany kilkakrotnie na Pomorzu i północnym Mazowszu i *zółtek* w dwu znaczeniach («człowiek rudy, człowiek mizerny») notowany przede wszystkim na obszarze Wielkopolski w ziemi dobrzyńskiej i w Łęczyckiem, oraz sporadyczne: *chorowitek* «chorowity», *dożartek* «dokuczliwy», *niedbątek* «partacz, brudas», *nieśmiałek* «małomówny», *odmianek* «głupi», *obżartek*, *przepadzitek* «żarłok», *siwek* «blondyn», *suszek* «chudy».

Grupę nazw nosicieli cech utworzonych od podstawy rzeczownikowej stanowią formacje takie, jak: *garbek* «garbaty» i *sposobek* «majsterklepka» (ten co ma *sposób*, *sposobny*).

Prawie wszystkie formacje utworzone przyrostkiem *-ek* w połączeniu z pniami werbalnymi prostymi tworzą nomina agentis; a więc tu zaliczymy nazwy takie, jak *dłubek*, *draszek*, *grajek*, *grzebek*, *milczek* «małomówny». *Młócek* (rzadziej *młócek*) występuje w południowej Małopolsce, w części Małopolski północno-wschodniej, w dialektach kresowych, we wschodniej części Mazowsza, rzadziej na Podlasiu. Zachodnią granicą występowania tej nazwy są w zasadzie górna Wisła i dolna Narew. Na Mazowszu północnym, w ziemi chełmińskiej, dobrzyńskiej, w Lubawskim na Kujawach forma *młócek* notowana była rzadko. Na wymienionych terenach została ona wyparta przez inną nazwę utworzoną tym samym sufiksem od obcej podstawy *draszek*. Na pozostałych terenach starszy *młócek* ustąpił miejsca *młócarzowi*, *młóckarzowi*. (Notowano tam również wyjątkowo formację *młotewnik*.)

Także do nazw wykonawców należą osobowe: *mruczek*, *nurek* «małomówny», *psujek* «partacz» i bezosobowy *splawek* — ściśle zlokalizowany w ziemi chełmińskiej, dobrzyńskiej i na północnym Mazowszu, a więc na obszarze od zachodu i południa oddzielonym dolną Wisłą i Bugiem. Dokładnie te same granice wyznaczają obszar, na którym zwartym kompleksem występuje nazwa wiru powietrznego *kręciek* (raz tę samą nazwę zapisano na omawianym obszarze w znaczeniu «burzy śnieżnej»). Na północy *kręciek* przekracza linię Wisły i zjawia się na Pomorzu, na terenie sąsiednim, w Wielkopolsce wir powietrzny został nazwany *kręciołkiem*.

W gwarach polskich przyrostek *-ek* w znaczeniu deminutywnym, podobnie jak w języku ogólnopolskim, tworzy formacje znacznie liczniejsze niż wszystkie omówione dotychczas razem wzięte. Z kilkudziesięciu formacji deminutywnych utworzonych sufiksem *-ek* przytoczę tylko kilka wyodrębniających się pod względem geograficznym. Kilkanaście razy zapisana została forma zdrobniła *garbusek*, najczęściej notowano ją w północno-zachodniej części Polski. Także zwartym kompleksem występuje nazwa *kamyszek* (z dodatkowym określeniem *grzmotowy*, *piorunowy*) w znaczeniu «belemnitu», czyli tzw. strzałki piorunowej; nazwa ta została zapisana kilkanaście razy w Wielkopolsce i na Kujawach. Pod wzglę-

dem realnoznaczeniowym wyodrębnia się grupa nazw młodych zwierząt; obok takich nazw jak *byczek* lub *wieprzek* znanych właściwie na całym obszarze na uwagę zasługuje nazwa *źróbek* „wbrew regule“ lokująca się w południowej Małopolsce z niewyjaśnionym ó w pierwszej sylabie (p. mapa nr 40 w I tomie Małego Atlasu Gwar Polskich).

Niezbyt często notowane zdrobnienia typu *cielaczek*, *jagniaczek*, *prosiaczek* grupują się głównie na Mazowszu; pozostaje to oczywiście w związku z geograficznym rozmieszczeniem nazw młodych zwierząt tworzonych formantem *-ek*. Złożonemu formantowi deminutywnemu *-aczek* występującemu w tej funkcji przeciwstawia się na obszarze południowym złożony formant *-ątko* (*cielątko*, *jagniątko*, *prosiątko*).

Być może, w związku z funkcją deminutywną przyrostka *-ek* pozostają formacje dzierżawcze oznaczające synów, takie jak *Królaszek* (syn *Króla*), *Pietrzaczek* (syn *Pietrzaka*), *Janicek* (syn *Janickiego*) oraz formacje oznaczające pomocników *pasturza*, *owczarza*, *skotarza* — *pasturek*, *owczarek*, *skotarek* — wszystkie zaświadczone rzadko.

Formant *-ek* pod względem geograficznym można określić w zasadzie jako północno-zachodni, częściej spotykane formacje na *-ek* grupują się w Wielkopolsce na Kujawach, na Pomorzu, w ziemi chełmińskiej i dobrzyńskiej oraz na Mazowszu. Na pozostałym terenie formy na *-ek* pojawiają się rzadziej albo mają one charakter zupełnie sporadyczny, albo należą do zasobu słownikowego upowszechnionego na całym obszarze Polski, albo wreszcie, (jak np. *młócek*) pierwotnie obejmowały znacznie większy obszar, wtórnie zostały wyparte przez formacje innych typów. Zastanawiające jest rozmieszczenie przestrzenne nazwy *źróbek* grupującej się zdecydowanie w południowej Małopolsce.

PRZYROSTEK -KA

Najbardziej pospolitą funkcją przyrostka *-ka* jest tworzenie nazw żeńskich od odpowiedników męskich. W materiale gwarowym nazw tego typu spotykamy istotnie bardzo wiele, są to zarówno imiona własne, jak nazwy pospolite. Zwraca uwagę tworzenie tym przyrostkiem nazw żon i córek od takich typów nazwisk, których żeńskimi odpowiednikami w języku ogólnopolskim są formacje dzierżawcze na *-owa*. A więc żona *Pietrzaka* lub *Stefczyka* bywa nazywana *Pietrzaczka* lub *Stefczyczka*, żona *Fudali* lub *Króla* — *Fudalka*, *Królka* albo *Fudalaczka*, *Królaczka* lub *Króliczka*. Rozszerzony formant *-aczka*, *-iczka* (analogicznie do typu *Pietrzaczka*, *Stefczyczka*) pojawia się czasami w nazwach pospolitych, np. w odpowiedzi na pytanie, jak się nazywa żona *szewca*, zapisano formę *szewczyczka*.

Analogicznie do nazwisk na *-ski, -cki*, jako żeńskie odpowiedniki nazwisk *Pietrzak, Stefczyk, Fudala, Król* podawane są czasami formy *Pietrzakowska, Stefczyńska, Królikowska, Fudalińska, Fudalska*. Zakres stosowności formantu *-ka* w nazwach żon trudno jest scharakteryzować pod względem geograficznym. Spotyka się go na całym obszarze Polski obok formantu *-owa, -ina* (ten ostatni w zasadzie ograniczony jest do nazwisk typu *Fudalina*), często formy na *-ka* i *-owa* notowaliśmy w tym samym punkcie. Terenem, na którym formant *-ka* w tej funkcji występuje prawie wyłącznie, są Mazury, charakterystyczna pod tym względem jest odpowiedź informatorki z Grabnika w pow. Ełk na pytanie o jej nazwisko (mąż nazywa się *Fuleda*):

Fuletk'a a polsk'e luże na mńe móžo *Fulédova*; albo *Freg'el*, „on buu *Fregel* „ona *Fregelk'a*, albo „on *Furner* a „ona *Furner'ka*, *Kfas* — *Kfask'a*, a polsk'e to mój'ó *Kfasova*, albo *Konopk'a*, tu jest jeden, to ja móże *Konopc'ina* a „oni móžo *Konopkova*. *Andrejcik* — *Andrejcick'a*, a polsk'e móžo na nó *Andrejcikova*.

Nazwiska na *-owa* bardzo często nadawane są na tym terenie córkom:

„Hejna, ci jak, *Frèglóf* no to *Frèglóva*, Anna *Kfasova* (córka), *Konopkova*“.

Na obszarze całej Polski nazwiska córek najczęściej tworzone są sufiksem *-anka* (jest to jednocześnie sufiks prawie wyłącznie tworzący nazwy kobiet od miejsca zamieszkania typu *Krakowianka, Warszawianka*), wtórnie sufiks ten podlega poszerzeniu, a czasami łączony jest ze skróconą podstawą, a więc obok form *Fudalanka, Królanka* notowaliśmy formy *Fudalszczanka, Królewianka*, obok nazwisk córki *Stefczyka* i *Pietrzaka* *Stefczyczanka, Pietrzyczanka* zostały zapisane nazwiska *Stefczanka, Pietrzanka*. Drugim sufiksem wyzyskiwanym do tworzenia ojcowskich nazwisk córek jest sufiks *-ówna*. Produktywność sufiksów *-anka* i *-ówna* związana jest raczej z typem nazwiska niż z określonym terytorium. Sufiks *-anka* derywuje przeważnie nazwiska na *-ski, -cki*, sufiks *-ówna* nazwiska zakończone na spółgłoskę, nazwiska zakończone na *-a* (typ *Fudala*) rozwijane są obydwoma sufiksami spotykanymi na całym obszarze, z pewną przewagą sufiksu *-anka* w północno-zachodniej i południowej Małopolsce.

W bezpośrednim związku z funkcją tworzenia żeńskich nazwisk sufiksem *-ka* pozostaje tworzenie nazw żon wykonawców zawodu lub wykonawczyń zawodu. Konkurują tu ze sobą w zasadzie sufiksy *-ka* i *-owa* oraz sufiks *-ica* jako odpowiednik sufiksu *-nik* tworzącego nazwy męskie.

W pewnych wypadkach formacje tworzone sufiksem *-ka* obejmują cały obszar Polski (*kowalka, pastuszka, pasterka, pasturka*), w innych grupują się w części północnej (*szewczka, krawczka*). W ostatnim wypadku sprawa się o tyle komplikuje, że wprawdzie na południu Polski notowano raczej od tej samej podstawy utworzone nazwy *krawczyni* i *krawczyzna* obok *krawcowej* występującej na całym obszarze, ale jednocześnie rejestrowano bardzo często nazwę kobiety, która szyje, utworzoną formantem *-ka* od innej podstawy słowotwórczej — mianowicie *szwaczka*. Nazwa ta przeważa w Małopolsce, a na Śląsku występuje prawie wyłącznie.

Interesującym przykładem zróżnicowania podstaw słowotwórczych nazw utworzonych tym samym formantem są nazwy kobiety, która pasie bydło. Paralelizm pomiędzy podstawową formą męską a pochodną żeńską nie jest zachowywany konsekwentnie. W zasadzie mamy do czynienia z takimi parami wyrazowymi, jak: *pasterz — pasterka, pastuch — pastuszka, pasturz — pasturka* i *pastucha* bez odpowiednika żeńskiego, wyjątkowo na obszarze występowania formy *pastucha* notowaliśmy nazwę *pastuszyna*. Geograficzne rozmieszczenie wyżej wymienionych nazw przedstawia się jak następuje: *pasterz* i *pasterka* występują zwartym kompleksem w południowej części Śląska i Małopolski, *pastuch* i *pastuszka* (pospolite w jęz. rosyjskim) w dialektach kresowych i we wschodnim pasie nadgranicznym na Podlasiu. *Pasturz* i *pasturka* na Mazowszu w ziemi chełmińskiej i dobrzyńskiej, w Łęczyckiem, na Kujawach i na Pomorzu i w północno-wschodniej Wielkopolsce. Na wymienionym obszarze obocznie notowano nazwę *pastuch*, czasami także *pastuszka*. W pozostałej części Wielkopolski występują obok siebie nazwy *pasterz-pasterka* i *pastuch-pastuszka*. W północnej części Śląska, w Wieluńskim i w ziemi sieradzkiej oraz w północnej części Małopolski prawie wyłączną nazwą pasterza jest forma *pastucha* (znana jako archaizm w jęz. czeskim), podawana niekiedy także jako nazwa «kobiety pasącej bydło», częściej jednak w zachodniej części tego obszaru wymieniano nazwę żeńską *pasterka* we wschodniej zaś *pasturka*.

W materiale gwarowym spotykamy dość liczne formacje odrzeczownikowe tworzone formantem *-ka* (niekiedy rozszerzonym dodatkowym elementem *-ar*), w których formant ten występuje w funkcji strukturalnej o luźnym (fakultatywnym) znaczeniu realnym. Tu zaliczymy takie nazwy narzędzi jak *kartoflarka, sieczkarka* (obie tworzące kompleksy terenowe w północno-zachodniej części Polski). Następnie nazwy typu nomen loci (to gdzie...), *drwalka, wozarka*; następnie *wieczórka* «gwiazda wieczorna», *choróbka*, «chorowity», *paradka* «lubiący czystość, porządek» itp.

Nie brak również przykładów na *-ka* substantywujące przymiotniki, takich jak *białka, płotka, ceglanka, murowanka* «dom murowany», *ce-*

mentówka «dachówka cementowa», *kulawka*, *przykulawka* «człowiek kulawy», *lewka* «mańkut», *lodówka*, *lodowatka* «ślizgawica», *szczytówka*, *wiatrówka* «deska w szczycie dachu».

Sufiks *-ka* w gwarach polskich derywuje także pnie werbalne proste: *cadzka*, «sito», *grzebka*, *lepka* «partacz», *pijawka* «tęcza», *branka*, *stawka* «pobór», *wiejka* «burza śnieżna» i złożone: *nadstawka*, *przystawka* «ganek», *oddawka*, *pobierka*, *wywierka* «pobór», *zadymka*, *zawiejka* «burza śnieżna» tworząc zarówno nomina actionis (acti), jak i nomina agentis.

Znacznie rzadziej notowano sufiks *-ka* w wyrazach złożonych takich jak: *gołolódka* «ślizgawica» czy *śmierdzirobotka* «człowiek leniwy».

Oczywiście ponadto przyrostek *-ka* występuje często w funkcji deminutywnej. Wówczas kiedy formacja utworzona sufiksem *-ka* tworzy zwarty kompleks terenowy, dokonuje się stopniowo neutralizacja tej funkcji, jak np. w wypadku nazw *rozwora* — *rozwórka* (por. mapę nr 28 w Małym Atlasie Gwar Polski, a także artykuł J. Sułkowskiej w 2. zeszytce „Poradnika Językowego“ z r. b.).

Charakterystyka sufiksu *-ka* pod względem geograficznym jest trudniejsza niż charakterystyka sufiksu *-ek*. Mimo że lokalizacja nazw utworzonych elementem *-ka* w stosunku do innych współpodstawowych nazw tych samych desygnatów zarysowuje się dość wyraziście, granice występowania poszczególnych formacji nie pokrywają się ze sobą. Sprawa ta wymaga bardziej gruntownego zbadania i uwzględnienia jeszcze obfitszego materiału. Wydaje się jednak, że w zasadzie można mówić o pewnej przewadze ilościowej formacji utworzonych elementem *-ka* w środkowej i północnej części Polski.

PRZYROSTEK -KO

Przyrostek ten występujący znacznie rzadziej niż omawiane poprzednio, poza znaczeniem deminutywnym (*sitko*, *rzeszotko*, hist. deminutywne — *łóżko*) tworzy podmiotowe nazwy dewerbalne typu *cedzidko* (to, przez co się cedzi) i *plutko*, *plytko*, *plawitko* «pływak przy wędce», ostatnie z wymienionych nazw grupują się na obszarze Wielkopolski, Kujaw, Pomorza oraz ziemi chełmińskiej i dobrzyńskiej.

Na południu sufiks *-ko* występuje przede wszystkim w zdrobniałych nazwach młodych zwierząt w formie *-ątko* (*cielątko*, *koźlątko*, *źrebiątko* itp.), (p. wyżej).

PRZYROSTEK -EC

Sufiks *-ec* w gwarach polskich należy do formantów dość produktywnych; występuje on w rzeczownikach dewerbalnych i denominalnych,

tworząc formacje najrozmaitszych typów. Poza formami ustabilizowanymi na określonym terytorium spotykamy się z nazwami zanotowanymi sporadycznie, robiącymi wrażenie formacji tworzonych doraźnie. Sufiks *-ec* stosunkowo najczęściej występuje w funkcji formantu substantywującego przymiotniki, zwłaszcza przymiotniki będące określeniami osobowymi. W przeciwieństwie do sufiksu *-ek* sufiks *-ec* grupuje się przede wszystkim na Śląsku, w Wieluńskim, Sieradzkim, Łęczyckim i Małopolsce, zwłaszcza zachodniej. We wschodniej części Polski przyrostek *-ec* występuje rzadziej. Poza tym z formacjami tworzonymi tym przyrostkiem spotykaliśmy się tylko w północnej Wielkopolsce. Do częściej notowanych formacji na *-ec* należą *chudzielec*, *dokuczliwiec*, *głuchelec* i *głusielec*, *głupiec*, *koślawiec*, *kulawiec*, *łakomic*, *oszukaniec*, *oźrelec* (na Śląsku w znaczeniu «pijaka»), *rudzielec*, *ślepiec* itp. oraz *murowaniec* w znaczeniu «domu murowanego».

W połączeniu z pniami werbalnymi sufiks *-ec* tworzy formacje znacznie rzadziej, do częściej zaświadczonych należą *kłamiec* i *kosiec*.

Sufiks *-ec* w historycznej funkcji deminutywnej ogranicza się do paru przykładów, ponadto występuje on w wyrazach złożonych: *białogłowiec* «blondyn», *półgłowiec* «głupi», *podogoniec* «podogonie», notowanych zresztą sporadycznie.

PRZYROSTEK -CA

Dominującą funkcją sufiksu *-ca* jest na polskim obszarze gwarowym tworzenie nazw od tematów werbalnych prostych (*kłamca*, *chwalca*, *mowca*, *prawca* «gadula», *szyderca*, a nawet *strzelca* «zezowaty» i złożonych *obmowca*, *obżerca* «żarłok», *dożerca*, *doskwierca* «dokuczliwy». Poza tym przyrostek *-ca* występuje czasami w wyrazach złożonych *małomówca* «małomówny». Na sufiks *-ca* substantywujący przymiotniki nie ma przykładów; tu chyba należy *gaduszcza* «gadula» od przymiotnika *gaduszczy*. Formacje na *-ca* są nieliczne i zaświadczone raczej sporadycznie. Częściej notowano formacje *oszczerca*, *mowca*, *dożerca*, *zaskwierca*, występują one w pewnym rozproszeniu na terenie całej Polski. Jedynie nazwa *kłamca* należy do nazw częstych, znana jest wprawdzie na całym obszarze, stosunkowo częściej występuje jednak w południowej Małopolsce, dalej na północ ustępuje miejsca *kłamczuchowi*, niekiedy nazwie *kłamiec* oraz północno-wschodnim *łgarzowi* i *oszukańcowi*.

PRZYROSTEK -ICA

-ica jako żeński formant odpowiadający nazwom rodzaju męskiego na *-nik* (rzadziej na *-ec* lub *-ak*) występuje w takich formach jak *tańcownica*, *tanecznic*, *żrebica*, *kizica*, wyjątkowo zapisano nawet jako nazwisko

żony *Króla* formę *Królica*. Rozprzestrzenienie tego formantu jest ściśle uzależnione od obszaru, na którym występują odpowiednie formy męskie.

Przyrostek *-ica* w znaczeniu deminutywnym występuje w takich formach, jak *gąsiennica* (*wąsiennica*), *pijawica* «pęd tegoroczny», *plócica* «płotka».

Dość często notowano rzeczowniki odrzeczownikowe utworzone formantem *-ica* w funkcji neutralnego formantu rzeczownikowego: *mrozica* «sadz na murze», *zamrozica* «szron», *śnieżyca* «burza śnieżna».

Jeszcze liczniejsze są przykłady na formacje utworzone sufiksem *-ica* będące substancywowanymi przymiotnikami: *lewica* «mańkut», *dżdżownica*, *przednica* «gwiazda poranna», *wieczornica* «gwiazda wieczorna», *murowanica* «dom murowany», *jałowica*.

Do formacji augmentatywnych na *-ica* można zaliczyć nazwy: huraganu *chmurzyca* i burzy śnieżnej *kurzawica*.

Spotykamy się także w gwarach polskich z formantem *-ica* w formach, w których można go zrozumieć jako część formantów złożonych tworzących nazwy dewerbalne: *siekanica* «sieczkarnia», *dujawica* «burza śnieżna».

Od wyrażeń syntaktycznych sufiks *-ica* tworzy formacje: *nalednica* «skorupa zmarzniętego śniegu», *polednica* «ślizgawka», *podogonica* «podogonie». Niezbyt obfity materiał w zakresie formacji na *-ica* utrudnia wyciągnięcie wniosków co do geograficznego rozmieszczenia tego formantu; *-ica* deminutywne przetrwało na krańcach Polski, dotyczy to np. formy *plócica*. Forma ta zachowuje swój archaiczny charakter deminutywny jako przeciwstawiana formie *plóć* i podawana jest przez informatorów jako starszy odpowiednik nowszej formy *płotka*. Ponieważ jednak w języku polskim sufiks *-ica* w formie deminutywnej już od dawna nie jest produktywny, powstaje wtórne zdrobnienie *plóciczka*. Charakterystyczne jest rozmieszczenie formy *plócica*, świadczące o jej reliktowym charakterze, notowaliśmy ją bowiem na terenie południowego Śląska i w Suwalszczyźnie. Szereg form na *-ica* niedeminutywnych występuje albo na obszarze całej Polski, albo sporadycznie. Południowe kompleksy tworzą nazwy *kamienica* i *murowanica* (w znaczeniu «murowanego domu mieszkalnego»), i *lodowica* «gołoledź».

PRZYROSTEK *-IK*, *-NIK*

Sufiks *-ik* jako formant deminutywny tworzy formacje stosunkowo nieliczne. Natomiast w części południowej Małopolski sufiks *-ik* tworzy patronimica, takie jak *Kowalczyk* (syn *Kowalskiego*), *Janiczuk* (syn *Janickiego*), *Pietrzaczyk*, *Pietrzyk* (syn *Pietrzaka*), *Fudalczyk*, *Fudalik* (syn *Fudali*), *Króliczyk*, *Królik* (syn *Króla*), sądzę, że funkcję tę można potraktować jako szczególny przypadek formacji deminutywnych.

Znacznie częściej występuje formant *-ik* substancywujący przymiotniki: *nędznik*, *chorobnik* «chorowity», *sposobnik* «sposobny», *niezgodnik*, *zakłótnik*, *awanturnik*, *złośnik*, *brutalnik*, *zaskwiernik*, *psotnik* «dokuczliwy», *opacznik* «mańkut», *daremnik* «leń», *niezdarnik* «partacz» i inne stanowią formacje liczne chociaż notowane raczej sporadycznie.

Nazwami tworzonymi formantem *-nik* będącymi ustabilizowanymi terminami wyodrębnionymi na pewnej przestrzeni są pewne formy odczasownikowe oraz formacje orzeczownikowe. Formant *-nik*, tradycyjnie w językach słowiańskich tworzący formacje oznaczające wykonawców czynności, cofa się przed formantem *-arz*, w językach słowiańskich alternacja rodzimego *-nik* i obcego *-ar* występuje już w języku starosłowiańskim (o czym wspomina Meillet w *Etudes sur l'étymologie et le vocabulaire du vieux Slave*, s. 325).

Sufiks *-ar* (*-arz*) łączący się pierwotnie z tematami rzeczownikowymi staje się stopniowo nowoczesnym formantem tworzącym nazwy zawodowe, np. *kośnik* stopniowo jest wypierany przez *kosiarza*, podobnie jak *młotec* ustępuje na rzecz nowszego *młocarza*. Dotyczy to także formacji na *-nik* tworzących oddopełnieniowe nomina agentis, takie jak *szmatnik* (ten, co zbiera szmaty), *onucznik* w tym samym znaczeniu, z którym konkurują formy *szmaciarz*, *onucarz*; o produktywności sufiksu *-arz* w tej funkcji świadczy między innymi cały szereg używanych w tym znaczeniu formacji utworzonych od innych podstaw (*chadraz*, *lompiarz*, *łaciarz*, *gałganiarz*, *łacharz* itp.).

Interesującym przykładem zróżnicowania geograficznego formacji słowotwórczych na *-nik* są nazwy człowieka, który dobrze tańczy: *tańcownik* i *tanecznik*, linią podziału jest w zasadzie dolna Wisła. *Tańcownik* poza ziemią chełmińską, dobrzyńską i prawobrzeżnym Mazowszem i jego żeński odpowiednik *tańcownica* występują w północnej Małopolsce. Na tym obszarze obok form *tańcownik* — *tańcownica* notowano nazwy południowo-zachodnie *tanecznik* i *tanecznicza*; form ostatnich nie spotykaliśmy zupełnie w Polsce północno-wschodniej. Podział ten przeprowadzony ze względu na postać tematu słowotwórczego formacji utworzonych tym samym formantem znajduje swoje przedłużenie poza polskim obszarem językowym. Z formacjami *tańcownik*, *tanecznicza* wiążą się rosyjskie *танцовщик*, *танцовщица*, czeskie *tanečník* i *tanečnice* są geograficznym przedłużeniem polskiego *tanecznika* i *taneczniczy*. Z wyżej wymienionymi formacjami na *-nik* konkurują nowsze *tancerz* i *tancerka*, notowane zresztą niezbyt często.

Obszarami, na których formacje na *-nik* tworzą liczne zwarte kompleksy terenowe, są Lubawskie, ziemia chełmińska, dobrzyńska, Pomorze, Wielkopolska, Kujawy, Wieluńskie, Sieradzkie i Łęczyckie, czyli

obszar północno-zachodni. Na prawobrzeżnym Mazowszu zachowała się dawna nazwa *kośnik* notowana także na Śląsku; *powojnik* (w znaczeniu «powijaka») poza Wielkopolską występuje w południowo-zachodniej Małopolsce wymieniając się z *powijakiem* rozprzestrzenionym zresztą prawie na całym terytorium i *powijaczem* (w południowo-wschodniej Małopolsce).

PRZYROSTEK -AK, '-AK

Sufiks *-ak* w gwarach polskich należy do bardziej produktywnych, tworzy liczne nomina agentis (dewerbalne) i nomina attributiva (deadiektywne), dotyczy to zwłaszcza nazw nosicieli cech (typ *ślepak*), poza tym sufiks *-ak* występuje w licznych formacjach odrzeczownikowych; na plan pierwszy wysuwają się tu, ze względu na swoją liczebność, nazwy patronimiczne i nazwy młodych zwierząt, które także można by potraktować jako swojego rodzaju patronimica.

Funkcja sufiksu *-ak* tworzącego odojcowskie nazwiska synów może być zestawiana z funkcją sufiksu *-ka* w nazwach żon i córek. Zakres jego stosowalności jest dość rozległy (łączy się właściwie ze wszystkimi typami nazwisk), częstość występowania znaczna. Na Śląsku i na kresach wschodnich formacje patronimiczne występują rzadziej, zastępują je formy opisowe (*syn, chłopak Kowalskiego, Kowalskich* itp.). W Małopolsce dość często jako sufiks patronimiczny występuje sufiks *-ik*. Nazwiska synowskie bywają tworzone sufiksem *-ak* rozszerzonym w rezultacie analogicznego oddziaływania form patronimicznych od nazwisk na *-ski, -cki*; analogia ta czasami doprowadza nawet do powstawania sufiksu *owszczak*. Notowaliśmy więc normalne formacje na *-ak*: *Kowalszczak, Janiczak, Stefczyczak, Fudalak, Królak*; skrócone *Stefczak* (syn *Stefczyka*) i formacje utworzone sufiksem *-ak* rozszerzonym *Fudalczak, Fudalszczak, Fudalszczyczak* (syn *Fudali*), *Pietrzykowszczak* (syn *Pietrzaka*) oraz *Pietrzykowiak, Pietrzakowiak* i *Królowiak, Królewiał* (syn *Króła*).

Wyraźnie zlokalizowanymi formami na *-ak* grupującymi się na Mazowszu, Pomorzu Mazowieckim i Gdańskim, w Lubawskim, w ziemi chełmińskiej i dobrzyńskiej oraz na Kujawach w Łęczyckiem i na północy Sieradzkiego, czyli na obszarze północnym, oraz w części wschodniej Małopolski są nazwy młodych zwierząt: *żrebak, roczniak, cielak, prosiak, plewniak, jagniak* i *koźlak, koziak*. Granica tych formacji z rzadka na ogół konsekwentnie przebiega mniej więcej na poziomie południowej granicy Mazowsza w kierunku równoleżnikowym.

Dość licznie notowano takie formacje, w których funkcja formantu *-ak* określana jest jako luźnostrukturalna (fakultatywna), tu należą od dopełniaczowe nomina agentis: *płatak* «ten, co zbiera płaty, szmaciarz»,

skotek «ten, co pasie skot, bydło», i oddopełnieniowe nomina subiecti passivi *wiatrak* «to, co jest obracane wiatrem», następnie takie odrzeczownikowe nomina attributiva, jak *garbiak* «garbaty», *glacek* «łysy — ten, co ma glacę», *żylak* «chudy» itp. oraz *drewniak* «to, gdzie się przechowuje drewno» i inne. Ze względu na dużą produktywność sufiksu *-ak* i jego wielofunkcyjność poza kategorią semantyczną omawianą powyżej trudno jest określić ściślejszą jego przynależność geograficzną. W sąsiedztwie granicy wschodniej notowano sporadycznie formacje na *-uk* odpowiadające omówionym powyżej formom patronimicznym na *-ak*.

PRZYROSTEK -ACZ

Do najważniejszych funkcji formantu *-acz* w gwarach polskich należy tworzenie nazw typu nomen agentis, szczególnie licznie zaświadczone są nazwy na *-acz* o charakterze pejoratywnym będące właściwie przezwiskami nadawanymi od pewnych cech osobowych (np. *kłamacz*, *matacz*, *klepacz*, *szczekacz*, *świdracz*, *chyrłacz*, *zdychacz*).

Potwierdzeniem tego, że sufiks *-acz* „w połączeniu z pniami czasownikowymi był zupełnie neutralnym formantem, tworzącym nazwy wykonawców czynności nie mające żadnego deterioratywnego zabarwienia”⁴ są takie formacje osobowe, jak *zbieracz* «odbierający za kosą», *gracz* «muzykant» oraz nieosobowe *owijacz*, *powijacz* «powijak», *pływacz* «pływak». Są one jednak nieliczne i poza *powijaczem* obejmującym zwartym kompleksem Polskę południowo-wschodnią zaświadczone raczej sporadycznie.

Znacznie rzadziej *-acz* tworzy odrzeczownikowe nomina attributiva o charakterze dzierżawczym: *brzuchacz*, *garbacz* i *garbiacz* «człowiek z garbem — garbak», *głowacz* «chaber», *lukacz* «kędzierzawy», *pyskacz* «człowiek z pyskiem — pyskaty».

Formacje na *-acz* najczęściej występują na Śląsku i w zachodniej Małopolsce; tu notowaliśmy: *puklacz*, *lukacz*, *garbacz* i *garbiacz*, *szczekacz*, *pyskacz*; ostatnia nazwa obejmuje ponadto obszar Małopolski północnej i wschodniej oraz krajów wschodnich, gdzie notowaliśmy formę odczasownikową na *-acz* *powijacz*. Poza tym zarysowały się jeszcze dwie enklawy częstego występowania form na *-acz*: Mazury wschodnie i północna Wielkopolska. Na terenie Mazowsza formacje na *-acz* podobnie jak formacje na *-ec* notowane były wyjątkowo.

Odrzymiotnikowe formacje na *-acz* (wszystkie w znaczeniu nosicieli cech) notowano zupełnie sporadycznie; należą tu *koślacz* «kulawy», *głuchacz* «głuchy», *brudacz* «brudny», *modracz* «chaber» itp.

⁴ Ib. s. 214.

PRZYROSTEK -SKO, -ISKO

Do najpospolitszych funkcji przyrostka *-isko*, podobnie jak w języku ogólnopolskim, na całym polskim obszarze gwarowym należy tworzenie *nominum loci* (*ziemniaczysko, żytnisko, pszaniczysko*); swoistą kategorię znaczeniową stanowią nazwy uchwytów przy narzędziach typu *siekierzysko, grabisko, widlisko*.

Nazwy augmentatywne najczęściej były notowane obok nazw będących podstawą form zgrubiałych, tak jak w zwrotce piosenki zapisanej przygodnie w jednym z punktów w Kieleckiem: *p'ijok, p'ijocysko, popše-pijoł wśystko, Ino se zostaw'eł zuoty na bicysko*.

UWAGI KOŃCOWE

Z porównania gwarowych formacji tworzonych sufiksami z historycznym elementem *-k-* z formacjami zaświadczoneymi w historii języka polskiego wynika, że chociaż materiał wyrazowy gwar znacznie różni się od materiału zabytków (około 10% wyrazów opracowywanych przeze mnie pokrywa się z przykładami omówionymi w „Monografiach”), zasadniczo typy formacji tworzonych poszczególnymi sufiksami pozostają te same.

Z przeglądu geograficznego rozmieszczenia formacji słowotwórczych tworzonych sufiksami zawierającymi historyczny element *-k-* wynika, że na ogół formacje z *k* nie spalatalizowanym w szczególności tworzony sufiksami *-ek, -ka, -ko, -ik* przeważają w Polsce północnej, a zwłaszcza w jej części zachodniej, zjawisko to wystąpiło z pewną wyrazistością już w czasie badań na Warmii i Mazurach, kiedy część zachodnia ciągnąca do ziemi chełmińskiej, dobrzyńskiej i Mazowsza zachodniego wyodrębniła się od części wschodniej związanej pod względem językowym z Mazowszem wschodnim występowaniem formacji z elementem *k* (por. W. Doroszewski: Słowotwórstwo a geografia lingwistyczna, Poradnik Językowy z r. 1954, z. 5). W pewnym zakresie do sufiksów północno-polskich można zaliczyć także sufiks *-ak* (ze względu na kompleks nazw młodych zwierząt, a być może także ze względu na nazwy patronimiczne).

Widoczna jest ekspansja w kierunku południowym form utworzonych sufiksem *-ak* oznaczających mieszkańców miejscowości, północne formy na *-ak* (typ *warszawiak*) stopniowo wypierają formy południowe na *-an* (typ *Zakopian, Zakopianin*). Charakterystyczne jest dłuższe utrzymywanie się przy życiu form zbiorowych na *-anie* na obszarze, gdzie rozpowszechniły się już syngulatywne formy na *-ak*. Istnieje szereg przykładów przeciwstawienia obszarów, na których rozpowszechniły się współ-

podstawowe formy utworzone różnymi sufiksami z historycznym elementem *-k-* (na południu *ślepiec*, na północnym zachodzie *ślepak*, na południu *powijacz*, w Polsce środkowej i północnej *powijak*, na zachodzie *powojnik*). Rzecz wymaga dalszego zbadania na podstawie obfitszego materiału.

W świetle dotychczasowych obserwacji nasuwa się przypuszczenie, że nabranie przez sufiksy *-ec* i *-acz* pewnej funkcji ekspresywnej pozostaje w związku z faktem, iż w zasadzie polska kultura językowa kształtowała się w okresie udziału Małopolski w polskim życiu politycznym i umysłowym. Sufiksy *-ec* i *-acz* po dziś dzień, w szczególności w funkcji nazw nosicieli cech i nazw wykonawców czynności, przetrwały w Polsce południowej, a zwłaszcza południowo-zachodniej, znacznie rzadziej występują one na obszarze pozostałym. Nic więc dziwnego, że pisarze polscy, w okresie Odrodzenia w ogromnej większości pochodzący z Małopolski, wnieśli do języka ogólnopolskiego formy słowotwórcze rozpowszechnione na tym obszarze i przeciwstawiające go innym dzielnicom.

Wanda Pomianowska

TYPOWE ZASIĘGI ZJAWISK JĘZYKOWYCH NA KASZUBACH

WYKAZ WSI KASZUBSKICH WYMIENIONYCH W ARTYKULE

- | | |
|--|-------------------------------------|
| 1. Wierzchucino, pow. Puck | 47. Kętrzyno, pow. Wejherowo |
| 2. Dębek, pow. Puck | 50. Strzecz, pow. Wejherowo |
| 3. Sławoszyno, pow. Puck | 53. Klukowa Huta, pow. Kartuzy |
| 4. Ostrowo, pow. Puck | 57. Sierakowice, pow. Kartuzy |
| 5. Mieroszyno, pow. Puck | 61. Szopa, pow. Kartuzy |
| 6. Wielka Wieś, pow. Puck | 62. Mirachowo, pow. Kartuzy |
| 7. Kuźnica, pow. Puck | 63. Pomieczyńska Huta, pow. Kartuzy |
| 8. Bór, pow. Puck | 64. Kożyczkowo, pow. Kartuzy |
| 10. Jastannia, pow. Puck | 65. Zawory, pow. Kartuzy |
| 13. Karlikowo, pow. Puck | 67. Ostrzyce, pow. Kartuzy |
| 14. Starzyno, pow. Puck | 71. Smońdzino, pow. Kartuzy |
| 16. Sławutowo, pow. Puck | 75. Hopowo, pow. Kartuzy |
| 17a. Bładziłkowo, pow. Puck | 76. Rębiechowo, pow. Gdańsk |
| 25. Gościcino, pow. Wejherowo | 100. Rekowo, pow. Bytów |
| 26. Mosty, pow. Puck | 101. Studzienice, pow. Bytów |
| 29. Gdynia (Informatorzy z dawnej wioski rybackiej Gdynia) | 106. Korne, pow. Kościerzyna |
| 30. Łężyce, pow. Wejherowo | 109. Juszki, pow. Kościerzyna |
| 31. Zęblewo, pow. Wejherowo | 121. Brzeźno, pow. Chojnice |
| 32. Jeleńska Huta, pow. Wejherowo | 122. Borzyszkowy, pow. Chojnice |
| 38. Chwaszczyno, pow. Wejherowo | 123. Prądzonka, pow. Chojnice |
| | 124. Wierzchocina, pow. Chojnice |

- | | |
|--------------------------------|-------------------------------|
| 136. Upiłka, pow. Chojnice | 162. Męcikał, pow. Chojnice |
| 141. Leśno, pow. Chojnice | 163. Konarzyny, pow. Chojnice |
| 148. Przytarnia, pow. Chojnice | 166. Zamość, pow. Chojnice |
| 149. Karsin, pow. Chojnice | |

Celem artykułu jest zorientowanie czytelników w wewnętrznych podziałach kaszubskiego obszaru dialektalnego w świetle różnych zjawisk językowych.

Podstawę artykułu stanowią mapy robocze II Pracowni Dialektologicznej Zakładu Językoznawstwa PAN w Warszawie kierowanej przez prof. Z. Stiebera. Do ich wykonania posłużyły materiały zebrane przez Pracownię w latach 1954—57 w czasie badań dialektologicznych na Kaszubach. Przejrzenie kilkuset map, którymi w tej chwili Pracownia dysponuje, pozwoliło zorientować się w tym, jakie zasięgi różnych zjawisk językowych często się powtarzają, tzn. jakie mogą być uważane za charakterystyczne. Dokładne stwierdzenie, które z zasięgów są najczęstsze i jakich w głównej mierze zjawisk językowych dotyczą, na podstawie dostępnych w chwili obecnej map nie było możliwe. Ograniczyłam się przeto do ogólnego zwrócenia uwagi na to, co typowe. Można wyróżnić pięć najbardziej typowych zasięgów. Są to:

1. Zasięg form północnych i zarazem południowo-zachodnich.
2. Zasięg form północnych z granicą w okolicy Wejherowa.
3. Zasięg form północnych z jednej i południowych z drugiej strony, z granicą przebiegającą w okolicy Kartuz.
4. Zasięg form południowych z granicą w okolicy Kościerzyny.
5. Zasięg zaborski.

Rzecz prosta nie są to zasięgi wyłączne. Cały szereg map dotyczących czy to poszczególnych słów, czy też określonych zagadnień przedstawia zasięgi inne. Wymagają one jednak własnej, szczegółowej interpretacji, a nie dadzą się zaklasyfikować do jakiejś ogólniejszej kategorii „geograficznej“. Na poszczególnych mapach może się wyodrębnić nie tylko jeden, ale i więcej zasięgów. Np. na mapie nazwy *igliwia* (zob. niżej str. 298) widoczny jest zasięg 4. — południowy i 2. północny, na mapie nazwy *jałowca* (zob. niżej str. 299) — zasięg 5. — zaborski i 2. — północny.

Owych pięć wymienionych zasięgów przedstawiają załączone do artykułu mapy, tzw. zbiorcze, każda mapa przedstawia jeden zasięg. Na mapach zbiorczych umieszczono granice kilku (od 6 do 8) zjawisk językowych. Mapy te sporządziłam na podstawie przykładowo wybranych map szczegółowych. O ile to było możliwe (w ramach tych map roboczych, jakimi obecnie Pracownia dysponuje), starałam się je dobrać w ten sposób, aby reprezentowały różne zjawiska językowe: słownikowe, morfologiczne, fonetyczne itp.

CZEŚĆ SZCZEGÓŁOWA — KOMENTARZ DO MAP

Mapa I — Zasięg form północnych i zarazem południowo-zachodnich — została sporządzona na podstawie sześciu map szczegółowych:

1. Nazwa powoju istnieje w kilku wsiach północno-zachodnich i na stosunkowo dość dużym obszarze (7 wsi) na południowym zachodzie jako *powijka* (w części północnej) *powójka* (w części południowo-zachodniej)¹. Na pozostałym terenie północnych Kaszub mniej więcej po Kartuzy występuje *powijak* i *powijacz*, wyjątek stanowi Hel, gdzie w punkcie 8 i 10 zapisano *ēfoi* (w p. 7 brak nazwy). Na obszarze od Kartuz na południe wyraz ten ma formę *powój*. Północno-zachodnia *powijka* nie łączy się do słowińskiej postaci tego wyrazu, tj. do notowanej przez Lorentza formy *povjijók*².

2. Nazwa człowieka trudniącego się kastrowaniem zwierząt dzieli Kaszuby pod względem leksykalnym: 1) Wyraz *żęborznik* || *żębora* (kilkakrotnie) obejmuje na północy powiat pucki (z wyjątkiem Helu, gdzie brak nazwy), i na południowym zachodzie, wieś 121 (obocznie znaleziono go też w p. 30 i 38). Ponadto dwoma wąskimi klinami wdiera się od zachodu w Kaszuby środkowe. Zważywszy na to, że w gwarach słowińskich jest *žąbūŕnik*, można przypuszczać, że dawniej, gdy zwarty obszar językowy kaszubszczyzny sięgał dalej na zachód, zasięg *żęborznika* był jednolity, tj. obejmował słowińszczyznę oraz kaszubszczyznę północną i zachodnią. 2) W kaszubszczyźnie środkowej, mniej więcej od Wejherowa po Kościerzynę, panuje *węgrzyn*, obok którego — zwłaszcza od zachodu — pojawia się *wyrzynacz*. 3) W południowej kaszubszczyźnie występuje *mişut*, *mişarz*, *mişarek*. Terytorialnym przedłużeniem tego obszaru jest kociewski *mniszek*, *mniszut*.

3. Północno- i południowo-zachodniokaszubska nazwa części koła *zwicno* łączy się do słowińskiego *zvjūno* i dolnołużyckiego *zw'eno*³, a więc mamy tu zapewne do czynienia z jakimś dawnym bardziej jednolitym zasięgiem północnym i zachodnim. Środkowe Kaszuby mają tu zapożyczony z niemieckiego wyraz *falga*, który na zaborszczyźnie występuje jako *faluga*.

4. Północno- i południowo-zachodniokaszubskie *miodny* «słodki» sięga od północy nieco dalej na południe niż poprzednio wymienione formy. Zwraca uwagę pas przejściowy (*miodny* // *słodki*) między tym sło-

¹ Przykłady pochodzące z materiałów II Pracowni Dialektologicznej podaje — tam, gdzie to jest obojętne dla zagadnienia — w pisowni i brzmieniu literackim.

² Wszystkie przykłady słowińskie pochodzą z pracy F. Lorentza *Slovinzisches Wörterbuch*. Petersburg 1908, t. 1 i 2. Pisownia wyrazów zaczerpniętych z tego słownika została ze względów technicznych nieco uproszczona.

³ Podane w artykule przykłady dolnołużyckie pochodzą ze słownika E. Mucki *Słownik dolnosербскеj récy*, t. 1. Petersburg 1921, t. 2, Praga 1928.

Mapa I



MAPA I. ZASIĘG FORM PÓLNOCNYCH I ZARAZEM POŁUDNIOWO-ZACHODNICH

Linia A — pd.-wsch. zasięg oraz obszar występowania wyrazu *powijka* // *powójka* «powój»; B — pd. i pd.-wsch. zasięg wyrazu *zwiono* «część koła u wozu»; C — pd. i pd.-wsch. zasięg wyrazu *nogawice* «pończochy»; D — pd., wsch. i pd.-wsch. zasięg wyrazu *żęborsznik* // *żębora* «człowiek trudniący się kastrowaniem zwierząt»; E — pd. i pd.-wsch. zasięg gen. sg. *kuźnie*; F — pd. i pd.-wsch. zasięg wyrazu *miodny* «słodki»; G — pd. zasięg oraz obszar występowania formy *osmė* «osiem».

wem a właściwym pozostałemu terenowi Kaszub wyrazem *siodki*. Wyraz *miodny* — jak się zdaje — nie miał odpowiednika w gwarach słowińskich (Lorentz go nie notuje). Można by przypuszczać, że była to forma typowo kaszubska obejmująca swym zasięgiem dawniej obszar większy, a wypierana od południa przez — wspólny z językiem literackim i sąsiadującymi z kaszubszczyzną dialektami Polski lądowej — wyraz *słodki*.

5. Wyłącznie w powiecie puckim *nogawice* «pończochy» zachowały się na południowym zachodzie tylko w p. 121 i to obok wyrazu *stryfle*. Wobec znanego ze słowińszczyzny wyrazu *nūoge'icǎ* (w tym samym znaczeniu) i dolnołużyckiego *nogawica* «Hosenbein» i «Beinkleid» (górnolużyckie *nohajca* «Strumpf»⁴) można sądzić, że mamy tu do czynienia z formą charakterystyczną dla części zachodniego bieguna słowińszczyzny zachodniej. Reliktowe dziś zachowanie *nogawicy* w kaszubszczyźnie południowo-zachodniej nie dziwi w zestawieniu z wyłącznym w kaszubszczyźnie środkowej i południowej zapożyczeniem z niemieckiego: *stryfle* (w okolicy Wejherowa w brzmieniu *sztryfle*). Uderzająca jest zbieżność zasięgu tego zapożyczenia z zasięgiem również zapożyczonego wyrazu *falga* (por. str. 289).

6. W wyrazie *o s i e m* (podobnie jak w *s i e d e m*) mamy na Kaszubach do czynienia z dwojakim rozwojem wtórnego *-m*, jako *-mē* i *-em*. Postać *osmē* występuje na północy aż po linię biegnącą równoleżnikowo mniej więcej na poziomie Sopotu i na południowym zachodzie w trzech wsiach (z tego w p. 121 obocznie). O formach tych w słowińszczyźnie Lorentz pisze⁵:

„...słowińszczyzna ma *-em* i *-mā*, pierwsze przeważa, ale najczęściej słyszy się *sētmanāuscā vūosmānāuscā*”: Północny i zachodni zasięg formy z *-mē* nie był jednolity, Lorentz nie słyszał tej formy zupełnie w gwarach główczyckiej i cecenowskiej.

7. Stary genetivus singularis *kuźnie* (podobnie: *ziemie*) zachował się na północy po granicę biegnącą między Wejherowem a Kartuzami oraz w dwu wsiach (p. 121, 136) na południowym zachodzie. Forma ta — właściwa także gwarom słowińskim (*kúźné*) — jest silnie wypierana przez formę z końcówką *-i*. Nie znają jej (tj. *kuźnie*) północne wsie nadmorskie leżące między Gdynią a Puckiem. Na północy, gdzie forma *kuźnie* do dziś panuje, kilkakrotnie zanotowano obocznie formę *kuźni*, a we wsiach 1 i 25 znaleziono tylko tę ostatnią. Mamy tu do czynienia z wypieraniem formy dawnej przez nową. Wszystko przemawia za tym, że w miarę upływu czasu zasięg ten dalej będzie się kurczył.

⁵ F. Lorentz. *Gramatyka pomorska*. Poznań 1929—1937, str. 386.

⁴ F. Jakubaś. *Hornjoserbsko-němski słownik*. Budziszyn 1954.

Mapa II. Zasięg form północnych z granicą w okolicy Wejherowa.
Podstawę tej mapy stanowi osiem map szczegółowych:

1. O kotnej owcy mówi się w powiecie puckim — z wyjątkiem półwyspu Helskiego i kilku wsi nadmorskich leżących na południe od Pucka — *sąbagnia* (podobnie o świni i krowie: *sąprośna*, *sącielna*). Cała reszta Kaszub ma formę *bagna*. Formę z przedrostkiem *są-* posiadały także gwary słowińskie (*sóubagńã*) i dolnołużyckie (*subagna*). Można zatem przypuszczać, że na Kaszubach zasięg wyrazu *sąbagnia* wyglądał dawniej inaczej, mógł on być podobny do wyżej omówionych zasięgów form północnych i zarazem południowo-zachodnich.

2. W powiecie puckim z wyjątkiem Helu wyraz *dziąsło* występuje w rodzaju żeńskim: *dąsła* // *dąsła*⁶. Pozostała część obszaru kaszubskiego ma *dąsło* i — na zaborszczyźnie — *dziąsło*. Jako neutrum występuje ten wyraz także u Słowińców i w dolnołużyckim. W staropolszczyźnie istniała forma *dziąsna*, *dąsna* (czy singularis?) w znaczeniu «fauces»⁷ (tj. gardło, gardziel).

3. Północnokaszubska *jegła* «igła do szycia» ma odpowiednik fonetyczny w słowińskim *jięglã* i dolnołużyckim (a także śląskim) *jegła* (por. wyż. uwagi do zasięgu formy *sąbagnia*). Poza tym terenem jest wyłączna *jigła* // *igła* (rzadko).

4. W powiecie puckim — z wyjątkiem Helu i trzech wsi na północy i zachodzie (p. 5, 2, 13) — wyraz *sarna* zapisano w postaci z miękkim *-ń-* (*sarńa*). Pozostała część kaszubszczyzny i słowińszczyzna mają formę z *-n-* twardym. W dolnołużyckim *sarna* i *sarńa* istnieją obocznie. Północnokaszubska i dolnołużycka forma z *-ń-* to zapewne jakieś niezależne od siebie innowacje.

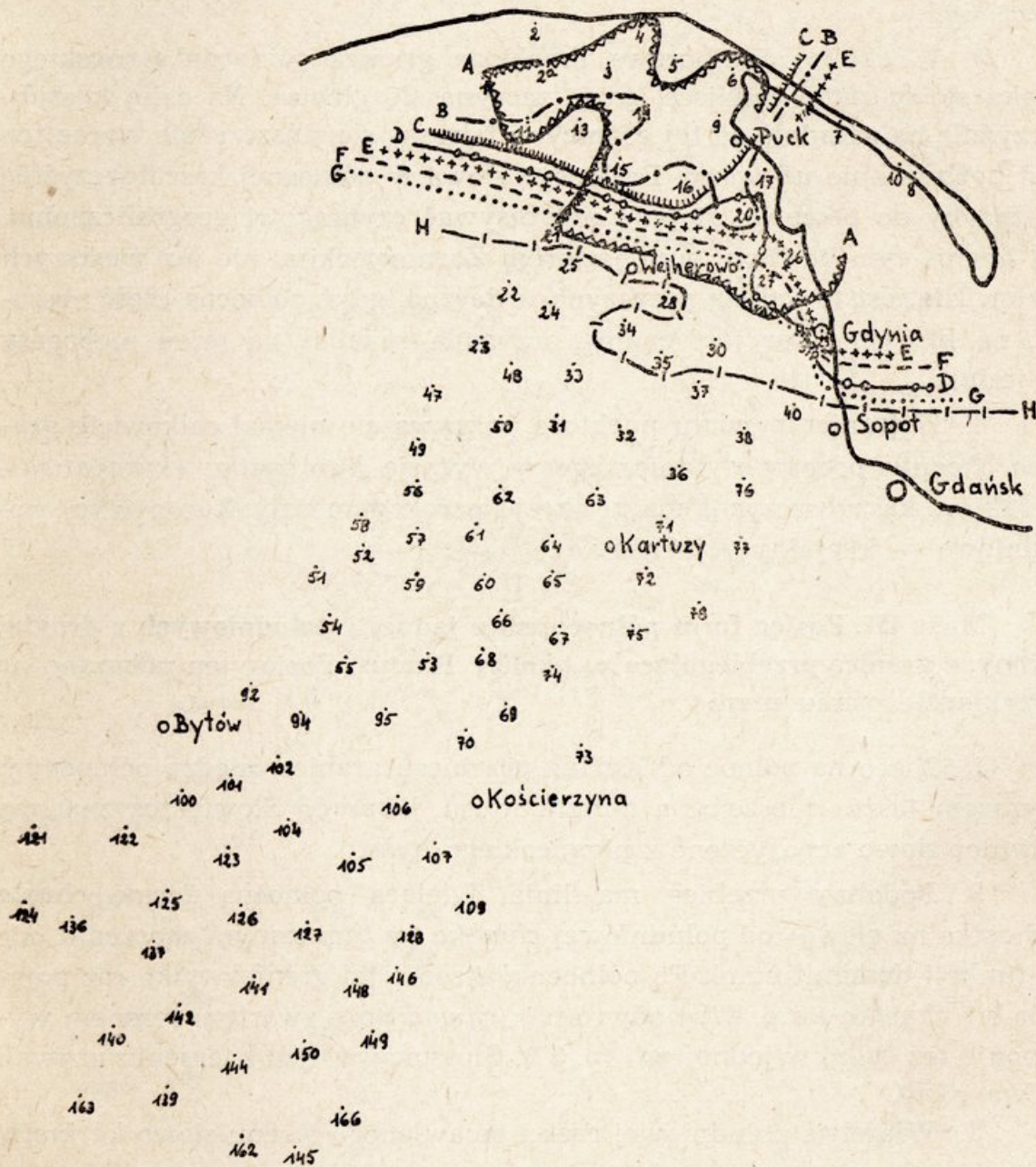
5. Występująca na północy Kaszub — z wyjątkiem Helu i południowej części powiatu puckiego — *pijawnica* // *pijawica* (raz) «pijawka» nawiązuje do słowińskiej formy *pijvãicã* i dolnołużyckiej *pijańc* — masc. // *pijańca* — fem. (por. wyż. uwagi do zasięgu formy *sąbagnia*). Poza tym na Kaszubach panuje wyłącznie *pijówka*. Takie rozmieszczenie terytorialne sufiksów *-ica*, *-ówka* spotyka się dość często.

6. Wyraz *nowożenia* (notowany przeważnie jako *nauoż'eni*) «narzeczony» występuje wyłącznie w powiecie puckim z wyjątkiem p. 1, 14, 17a, gdzie zanotowano *kawaler* i p. 3 i 16, gdzie *kawaler* istnieje obocznie. Wyraz ten mają także gwary słowińskie (notowany przez Lorentza jako *nãvožienã*, *nãžienã* i w innych odmiankach fonetycznych) oraz dolnołu-

⁶ Zwraca uwagę odcinek granicy przechodzący wędzy rolniczą Grabówką a rybacką Gdynią. Tego typu granicę spotyka się dość często.

⁷ F. Sławski. *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1, str. 191.

Mapa II



MAPA II. ZASIĘG FORM PÓLNOCNYCH

Linia A — teren, na którym występuje forma *sarnia* «sarna»; B — pd. i wsch. granica formy *pijawnica* «pijawka»; C — pd. i wsch. granica formy *sąbagnia* «kotna», (o owcy); D — pd. granica formy *jęgła* «igła»; E — pd. i wsch. granica formy *dąsła* nom. sg. femin. «dziaśła»; F — pd. granica wyrazu *nowożenia* «narzeczony»; G — pd. granica formy *kur/opatka* «kuropatwa» (akcent na trzeciej sylabie od końca); H — pd. granica braku wyrazu *zator* «miejsce, gdzie zaczyna się głębia».

życkie (*nawożeń* — masc. i *nawożeńa* — masc.) (por. uwagi do zasięgu formy *sąbagnia*, str. 292). Wyraz *nowożenia* znany był również w staropolszczyźnie⁸. Na pozostałym terenie Kaszub w tym znaczeniu używa się słowa *kawaler*, na Zaborzczyźnie pojawia się, przeważnie obocznie, *narzęczony*.

7. W okolicy Wejherowa przebiega granica północnokaszubskiego braku słowa *zator* «miejsce, gdzie zaczyna się głębia». Na całej kaszubszczyźnie na południe od tej granicy, a także w słowińszczyźnie wyraz ten jest powszechnie używany. Brak tego słowa w północnej kaszubszczyźnie można by do pewnego stopnia przypisywać czynnikowi geograficznemu, na terenie tym bowiem, poza jeziorem Żarnowieckim, nie ma większych jezior. Nie jest to jednak przyczyna wyłączna, gdyż północna część obszaru, na którym *zator* jest znany, przypada również na teren niebogaty w jeziora.

8. Z granicą powiatu puckiego pokrywa się niemal całkowicie granica akcentu proparoksytonicznego w wyrazie *kur|opatka* «*kuropatwa*». Środkowa kaszubszczyzna ma tu akcent paroksytoniczny (*kurop|atka*), południowa — inicjalny (*k|uropatka*).

Mapa III. Zasięg form północnych z jednej i południowych z drugiej strony, z granicą przebiegającą w okolicy Kartuz. Zasięg ten pokazano na przykładzie ośmiu map:

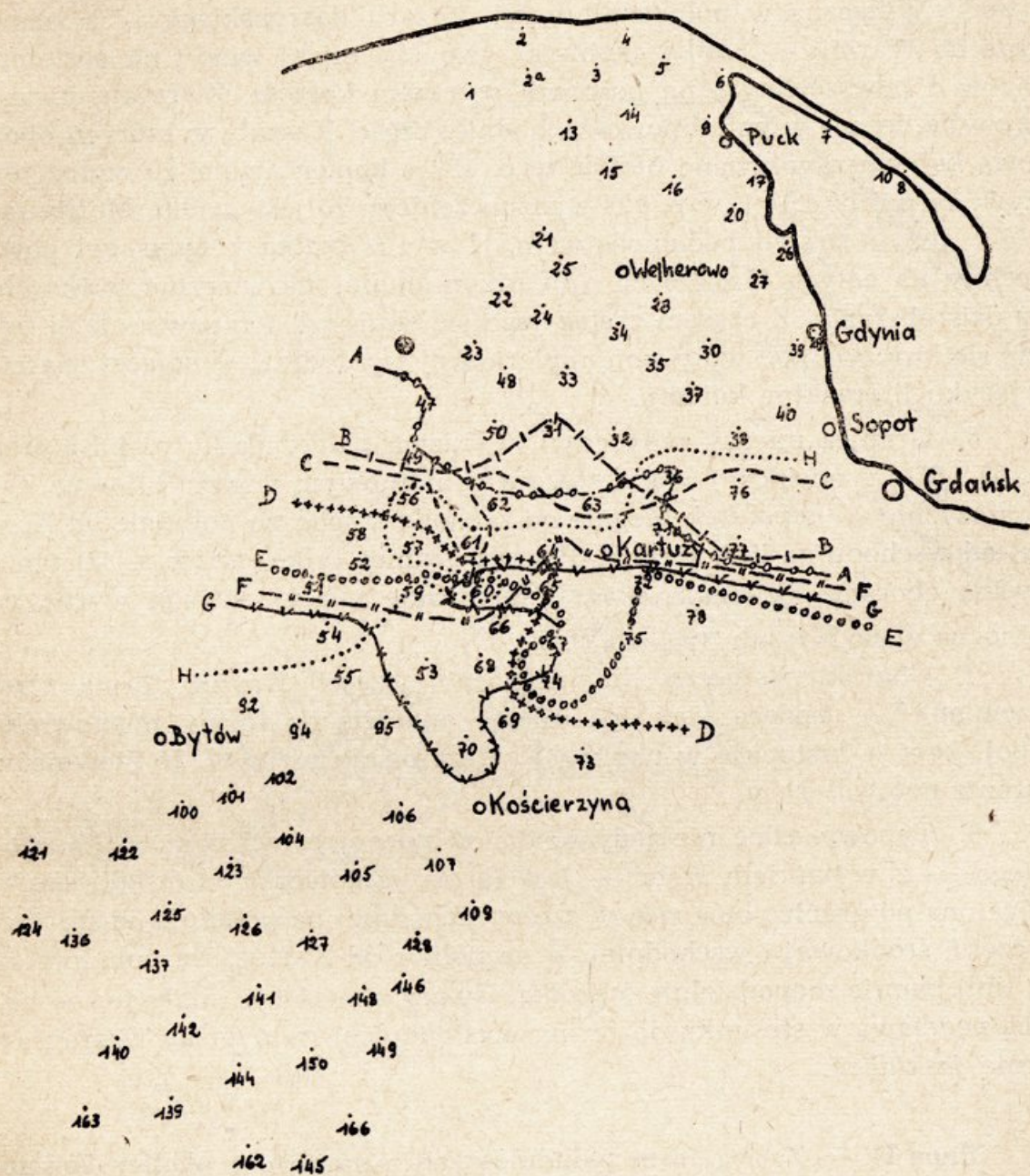
1. Nieco na północ od Kartuz przebiega granica między północnym wyrazem *tasza* «kieszeń», a południowym *kieszeń*. Słowińszczyzna ma również słowo zapożyczone z niemieckiego: *taša*.

2. Podobny przebieg ma linia dzieląca północną formę *chusta* «chustka na głowę» od południowej *chustka* (w tym samym znaczeniu, nie w funkcji deminutivum). Po północnej stronie tej granicy tylko raz pojawia się *chustka* (w p. 47) i odwrotnie: *chusta* poza zwartym terenem występuje też tylko w jednej wsi (p. 57). Słowińcy w tym znaczeniu używali słowa *χūstā*.

3. Właściwe południowej części omawianego terenu słowo *karkwieć* i *karpieć* (ta ostatnia postać występuje, zresztą obocznie, na południe od Kościerzyny), «kwękać, cherlać» przestaje być znane nieco na północ od Kartuz. Nie występuje ponadto w trzech wsiach na południe od Kartuz (p. 67, 75, 76) oraz w p. 100, 101, 121. Nie notował go też Lorentz u Słowińców.

⁸ Por. artykuł Z. Stiebera *O języku fraszek i minucji sowizrzalskich z XVII wieku*. Prace Polonistyczne seria VI, Łódź 1948, str. 9—17.

Mapa III



MAPA III. ZASIĘG FORM PÓLNOCNYCH Z JEDNEJ I POŁUDNIOWYCH Z DRUGIEJ STRONY

Linia A — granica między pn.-kaszubskim *tasza* a pd.-kaszubskim *kieszęń* «kieszęń»; B — granica między pn.-kaszubskim *chusta* a pd.-kaszubskim *chustka* «chustka na głowę»; C — pn. granica występowania wyrazu *kakwieć* // *karpieć* «kwękać, cherlać»; D — granica między pn.kaszubskim *żądło* a pd.kaszubskim *kobieta* «kobieta»; E — granica między pn.kaszubskim *białka* a pd.kaszubskim *naparst(e)k* «naparstek»; F — granica między pn.kaszubskim *palecznik* a pd.kaszubskim *rzemień* «rzemień»; G — granica między pn.-kaszubskim *rzem* a pd.-kaszubskim *rzemień* «rzemień»; H — granica między pn.-kaszubskim *jaskótczka* // *jaskóliczka* a pd.-kaszubskim *jaskółka* «jaskółka».

4. Wyraz żądło ma w kaszubszczyźnie dwie postaci fonetyczne: *żądło* w części północnej i *żągło* w części południowej. Słowińszczyzna tym razem idzie z południową częścią Kaszub (*žãglø*).

5. Wyłączna w północnej części obszaru kaszubskiego — a znana także na Warmii — *białka* «kobieta» graniczy mniej więcej na poziomie Kartuz z powszechnym na południu wyrazem *kobieta*. Zwracają uwagę trzy wsie, leżące w południowo-zachodniej części Kaszub, w których obok słowa *kobieta* zanotowano *białka*, w p. 122 z komentarzem, że wyraz ten używany był dawniej, w p. 124 z zaznaczeniem, że jest rzadki. Można sądzić z dużym prawdopodobieństwem, iż wyraz *białka* niegdyś był powszechny na całych Kaszubach, lub przynajmniej na znacznie większym niż dziś obszarze. Z czasem zasięg jego się skurczył, i zapewne dalej będzie się kurczyć, pod wpływem napierającej z południa, a mającej oparcie w języku literackim, *kobiety*.

6. Granica między północnym wyrazem *palecznik* (w p. 4 i 6 oraz 61, 62 i 63 z *l'* miękkim) «naparstek» a południowym *naparstk* i — na Zaborzszczyźnie — *naparstek* biegnie od zachodu trochę na południe od Kartuz, od wschodu na linii Kartuz. Poza tą granicą tylko raz (w p. 32) zanotowano obocznie *naparstk*. Gwary słowińskie miały ten sam wyraz, co północna część Kaszub (*paliećnik*).

7. Charakterystyczna dla północnej części Kaszub forma *rzem* «rzemień»⁹ — będąca, jak się zdaje, analogią do formy mianownika l. poj. *kam* — ustępuje w okolicy Kartuz formie *rzemień*. U Słowińców Lorentz notował *řiem*.

8. Typowa, choć nie jedyna, dla północnej części obszaru kaszubskiego — z wyjątkiem Helu — jest forma *jaskólęczka* // *jaskóliczka*¹⁰. Sięga ona po granicę biegnącą w części zachodniej na południe od Kartuz, w części środkowej i wschodniej — na północ od Kartuz. Na południe od tej linii panuje niepodzielnie *jaskółka*. Gwary słowińskie miały formę będącą podstawą w stosunku do formy występującej na północy Kaszub, tj. formę *jaskūläcä*.

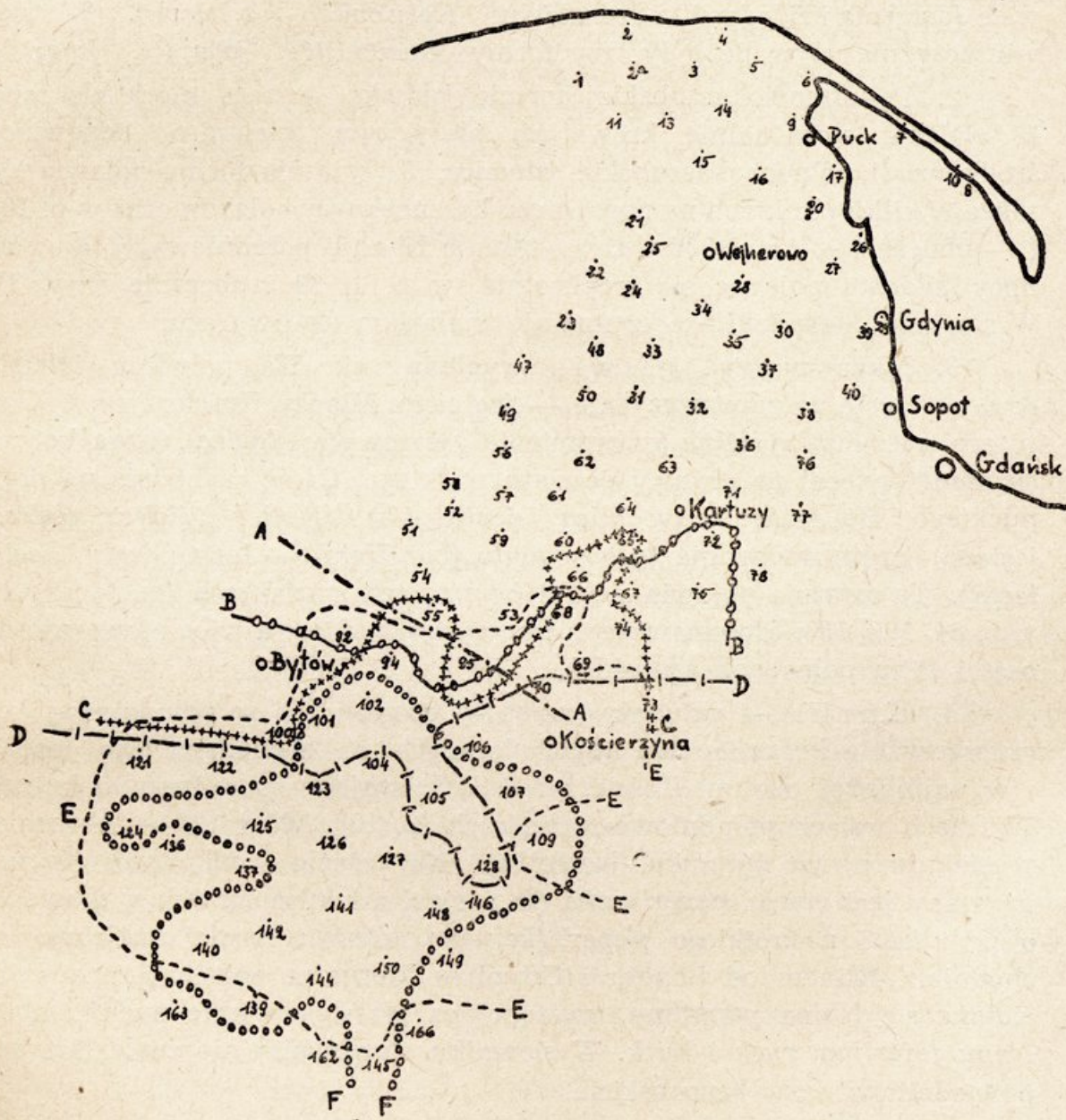
Mapa IV — Zasięg form południowych z granicą w okolicy Kościerzyny — ma za podstawę sześć map szczegółowych:

1. W południowej kaszubszczyźnie krzewinka (-i) czarnych jagód nosi nazwę *jagodzina* (ewentualnie występuje jako pluralis *jagodziny*), wyraz ten od wschodu wdziera się klinem na północ po Kartuzy. Na Kaszu-

⁹ Wyjątek stanowi Hel, gdzie w p. 7 i 10 wyrazu tego nie zanotowano, a w p. 8 występują formy oboczne: *rzem* // *rzemień*.

¹⁰ Ponadto w kilku punktach: *jaskórleczka*, *jaskólinka*, *jaskólniczka*. Na Helu i w p. 26 *jaskółka*, występująca poza tym w kilku wsiach obocznie.

Mapa IV



MAPA IV. ZASIĘG FORM POŁUDNIOWYCH

Linia A — pn. granica wyrazu *szorc* «spódnica»; B — pn. granica wyrazu *ja-godzina* (-ny plur.) «krzewinka(-i) czarnych jagód»; C — pn. granica wyrazu *igle-wie* // *jaglewie* «igliwie»; D — pn. granica wyrazu *kurzajka* // *kurzajek* «kurka» — gat. grzyba; E — teren, na którym występuje forma *jałówka* «krowa, która nie miała cielaka»; F — teren, na którym występuje wyraz *skrzesz* «kruche, twarde drzewo».

bach środkowych i północnych używany jest wyraz *jagodowicze*, z tym, że na zachód od Kartuz na zwartym obszarze obejmującym 11 wsi występuje *jagodzicze* (w brzmieniu oryginalnym *īagūz|eči*). W Gdyni u informatora pochodzącego z dawnej wioski rybackiej Gdynia zanotowano obocznie: *jagodzina* // *jagodowicze* (sprowokowane). Odrębną nazwę mają wsie Jastarnia i Bór (p. 10 i 8) na Helu: *ščeřn|oviči*, *ščeřžn|oviči*. W słowińszczyźnie używane były trzy formy: *jagōdovjīčē*, *jagōžāčē*, *jagōžānē*.

2. Południowokaszubskiej formie *jałowka* «krowa, która nie miała cielaka, ewentualnie krowa po pierwszym ocieleniu», odpowiada środkowo- i północnokaszubskie *jałowica*. Ta ostatnia forma pojawia się także w kilku punktach na pograniczu kaszubsko-tucholskim oraz w p. 109 i — obocznie — w p. 100, 141 na terenie Kaszub południowych. Na północy *jałowka* pojawia się trzykrotnie, w p. 1, 29 i obocznie w p. 31. W słowniku słowińskim Lorentza nie znalazłam tego wyrazu.

3. Mapa nazwy igliwia wygląda tak: Na południu *iglewie* oraz — częste na zaborszczyźnie — *jaglewie*. Między Kościerzyną a Kartuzami zaczyna się *iglina* (w brzmieniu gwarowym: *īiglēna*), która kończy się mniej więcej na granicy powiatu puckiego. Część zachodnia powiatu puckiego i Hel mają formy: *iglica* // *jeglica* (-e) // *jaglīce* (*īīiglēca*, *īīeglēca*, *īīaglece*), część wschodnia tego powiatu (bez Helu) — formę *jegły* (*īīeglē*, *īīegūē*). Ta ostatnia pojawia się też (w różnych wariantach fonetycznych) w p. 64, 106, 163. Słowińszczyzna ma wyraz *jīēklācā*, a więc nawiązuje do części form północnokaszubskich.

4. Kurka — gatunek grzyba — nazywa się w południowej kaszubszczyźnie *kurzajka* (we wsiach leżących na zachodzie tego terenu i w najbliższej okolicy Kościerzyny) i *kurzajek*, sporadycznie *kurzaj*. W trzech wsiach południowo-zachodnich (p. 100, 101 i 123 — obocznie) występuje wyraz *łyżeczka* (*lūēščečka*). Na terenie środkowych Kaszub używany jest wyraz *peperluszka* (w postaci z kontynuantem *u* długiego: *p|eperluška* i *u* krótkiego *p|eperlēška*, ta ostatnia w części środkowo-zachodniej). Klinem od Sopotu i Gdyni w kierunku północno-zachodnim ciągnie się forma *peperling*, występująca też w powiecie puckim obok form: *feferling*, *ryck* i *kurk*. W słowniku słowińskim nie znalazłam odpowiedników nazw kaszubskich.

5. Południowokaszubskiej nazwie *szorc* «spódnica» odpowiada w środkowej kaszubszczyźnie wyraz *kītel* (głównie w części zachodniej), *dól* (w części wschodniej) i *suknia* (głównie w części środkowej i północno-zachodniej). Ostatnia nazwa występuje na tym obszarze w postaci *sēkña*, tj. z kontynuantem dawnego *u* krótkiego.. Północne Kaszuby posiadają wyłącznie tę nazwę, ale z kontynuantem dawnego *u* długiego: *sukña*. Tak samo rzecz się miała w gwarach słowińskich (*sūkñā*).

6. W południowej kaszubszczyźnie występuje wyraz *skrzesz* oznaczający «kruche drzewo sosnowe», «kruche drzewo od nasłonecznionej strony pnia», «twarde, kruche drzewo» itp. Od zachodu, południa i wschodu zasięg jest uszczuplony, nie znają tego słowa wsie: 100, 121, 122, 136, 163, 162, 166, 149. Wyraz ma charakter wyraźnie reliktowy. Występuje także na Kaszubach środkowych w kilkunastu wsiach nie stanowiących jednak zwartego terenu. W kaszubszczyźnie środkowej wyraz ten ma postać *krzesz*. Tylko w p. 50 i 53 pojawia się postać *skrzesz*, w tym ostatnim zresztą obocznie. *Krzesz* zanotowano raz w kaszubszczyźnie południowej, w p. 148. Gwary słowińskie nie znały tego wyrazu.

Mapa V. Zasięg zaborski. Zasięg ten reprezentuje sześć map szczegółowych:

1. Nazwa młodego psa na Zaborszczyźnie występuje z sufiksem *-ak*: *szczeniak*. Wszystkie inne gwary kaszubskie mają tu przyrostek *-ę*: *szczenię*. (Tylko w p. 65 i 71 obocznie *szczeniak*). Zasięg ten odnosi się w ogóle do rozłożenia sufiksów *-ak* i *-ę* na terenie Kaszub. U Słowińców Lorentz notował obie formy, ale różniące się nieco odcieniem znaczeniowym: *šćieńą* «junger Hund», *šćieńók* «grosser junger Hund».

2. Gwary zaborskie zachowały *e* ruchome w przyrostku *-ek*, *-ec*. Ukazuje to choćby mapa *jałowca*. Z wyłączną na Zaborszczyźnie formą *jałowiec* graniczy od zachodu i północy właściwy reszcie Kaszub zachodnich i środkowych *jałowc*. Północna kaszubszczyzna ma w tym znaczeniu wyraz *iglina*¹¹ znany powszechnie i na Kaszubach środkowych, ale w znaczeniu «igliwie» (por. str. 298). Słowińszczyzna idzie tu razem z kaszubszczyzną północną (*jìglinǎ*).

3. Wewnętrznokaszubskie zróżnicowanie nazw *muchomora* przedstawia się tak: W gwarach zaborskich nazywa się on *muchar* (notowany jako *muchor*, *muchór* itp.). W kilku wsiach południowo-zachodnich występuje wyraz *mucharz* będący paralełą do dolnołużyckiego *muchař*. Poza tym na całych Kaszubach — *muchomor* // *muchomora* — fem. (rzadziej, nie na zwartym terenie)¹². Odpowiednik tej formy znajdujemy w słowińskim *mūχomōr*.

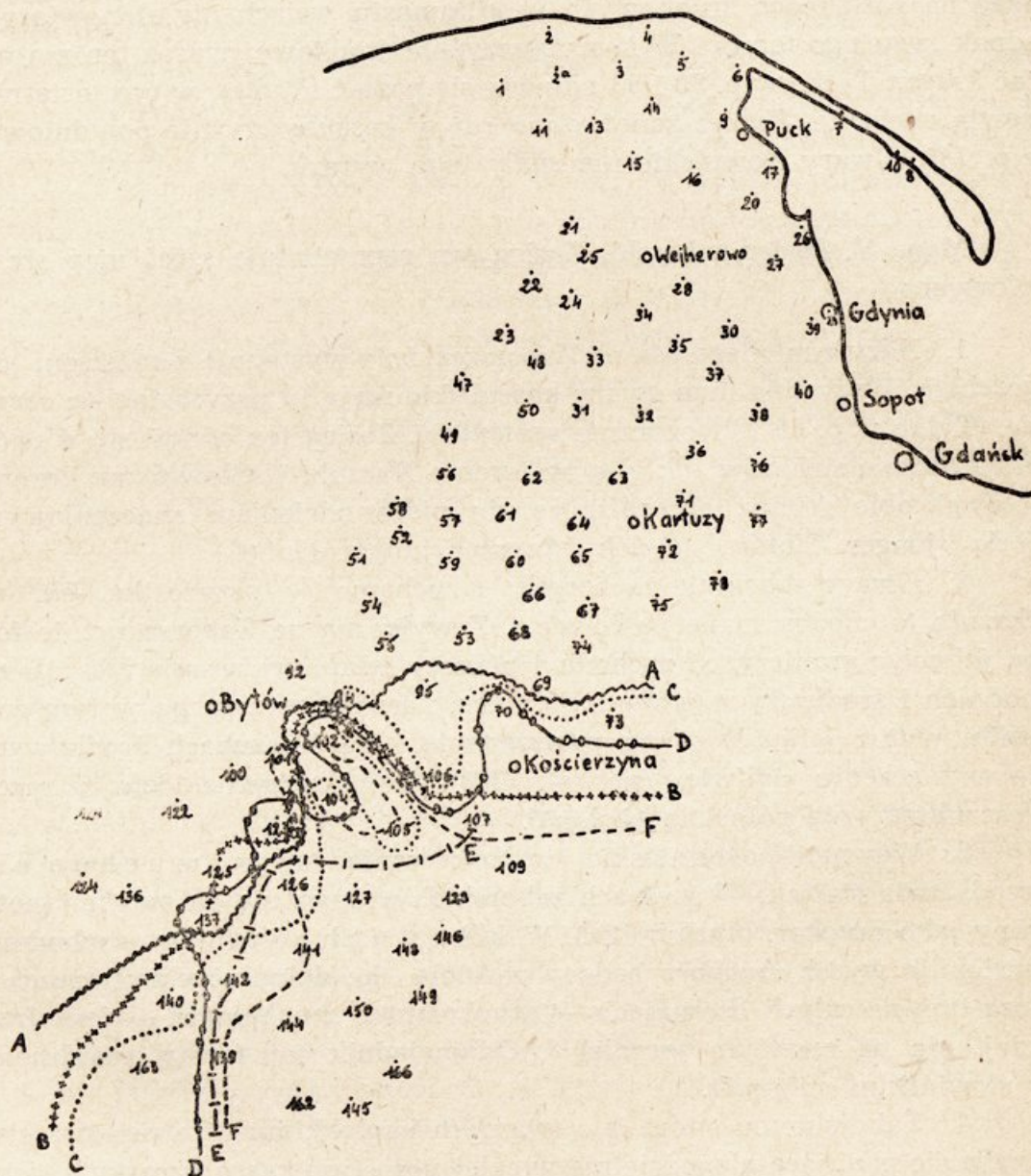
4. Zaborskiemu *sitów* (z *s* twardym i miękkim) «sitowie» przeciwstawia się panująca niepodzielnie w całej poza tym kaszubszczyźnie *sicina* (*sicëna*). Tę ostatnią formę miały też gwary słowińskie (*sicänǎ*).

5. Na całej Zaborszczyźnie nie jest znany — powszechny we wszystkich pozostałych gwarach kaszubskich — wyraz *czwordać* «deptać, trątać». W słowniku słowińskim wyraz ten nie jest notowany.

¹¹ Wyjątek stanowi Jastarnia, gdzie używany jest *jałowc* (*jal|eũfc*).

¹² W kilku wsiach pojawia się nazwa niemiecka: (*jal|eũfc*)

Mapa V



MAPA V. ZASIĘG FORM ZABORSKICH

Linia A — pn.-zach. zasięg formy *suknia*; B — pn.-zach. zasięg wyrazu *sitów* «sitowie»; C — pn.-zach. granica terenu, na którym nie jest znany wyraz *czwordać* «deptać, tratować»; D — pn.-zach. zasięg formy *muchar* «muchomor»; E — pn.-zach. zasięg formy *jałowiec*; F — pn.-zach. zasięg formy *szczeniak*.

6. Suknia kobieca ma na Zaborszczyźnie nazwę *suknia*. Od zachodu i północy graniczy z tym terenem obszar, na którym wyraz ten występuje z kaszubskim szwa: *sëkña*. Granica ta jest w ogóle typowa dla form z dawnym *u* krótkim, które na Zaborszczyźnie nie występuje jako kaszubskie szwa, lecz jako *u*. Nieco na północ od Kartuz nazwa ta ustępuje zapożyczonemu z niemieckiego wyrazowi *klejd*, występującemu w północnej części Kaszub środkowych, w kaszubszczyźnie północnej a także w słowińszczyźnie.

INNE ZASIĘGI

Trochę uwagi należy poświęcić jeszcze dwóm obszarom wyodrębniającym się dość często jako osobne tereny gwarowe. Pierwszy z nich wiąże się ściśle z omówionymi wyżej zasięgami form północnokaszubskich i południowokaszubskich. Mianowicie tam, gdzie obydwie te zasięgi równocześnie dotyczą jednego zagadnienia — tzn. występują razem na jednej mapie szczegółowej — zostaje wydzielona kaszubszczyzna środkowa, czyli kartuskie (ściślej: kartusko-wejherowskie). Przykładem ilustrującym to zagadnienie mogą być choćby omówionej wyżej mapy: 1) nazwy człowieka trudniącego się kastroowaniem zwierząt (str. 289), 2) akcentu w wyrazie *kuropatka* (str. 294), 3) nazwy igliwia (str. 298), nazwy spódnicy (str. 298). Kartuskie przeciwstawia się tu z jednej strony kaszubszczyźnie północnej, z drugiej strony kaszubszczyźnie południowej, a więc na tego typu mapach obszar kaszubski dzieli się na trzy różniące się między sobą części. II Pracownia Dialektologiczna znajduje się w tej chwili w posiadaniu jednej bardzo ciekawej mapy, na której mimo wyodrębnienia się kartuskiego Kaszuby dzieli się językowo tylko na dwie części. Jest to mapa nazwy *klepki beczki*, która w Kartuskiem określana jest wyrazem *stawka*, a na Kaszubach północnych i południowych nazywa się *bietka*.

Drugim obszarem jest wspomniany już marginesowo półwysep Hel. Bardzo specyficzne warunki życia jak również rzadkie kontakty z lądową częścią Kaszub sprawiają, że częstokroć półwysep ten stanowi osobne terytorium gwarowe, niekiedy występują tu zjawiska nigdzie poza tym terenem nie spotykane. Przykładem mogą być — spośród już wspomnianych — nazwa powoju (str. 289) i jaskółki (str. 296 przypis 10), ponadto np. wyraz *klobuk* «kapelusz» poza Helem zupełnie nie znany.

WNIOSKI KOŃCOWE

Nie wszystkie z typowych dla Kaszub zasięgów zjawisk językowych dadzą się jednoznacznie zinterpretować. Przy pomocy danych z historii

osadnictwa oraz wiadomości geograficznych można pokusić się jednak o próbę przynajmniej częściowego ich wytłumaczenia.

Zasięg form północnych i zarazem południowo-zachodnich jest zapewne w niektórych wypadkach (np. *powijka* // *powójka* str. 289, *żęborznik* str. 289, *zwiono* str. 289, *nogawice* str. 291) reliktem jakiegoś dawnego zasięgu północnego i zachodniego obejmującego także dziś już nie istniejące gwary położone na zachód od obecnego zwartego obszaru kaszubszczyzny. W innych znów wypadkach (np. *miodny* str. 289 i 291, gen. sg. *kuźnie* str. 291, może też *osmë* str. 291) zasięg ten jest — jak się zdaje — wynikiem wypierania od południa formy o dawniej szerszym zasięgu kaszubskim.

Zasięg form północnych niejednokrotnie może być wariantem zasięgu poprzedniego, tj. zasięgu form północnych i zarazem południowo-zachodnich. O silnym cofaniu się tego ostatniego z terenu Kaszub południowo-zachodnich świadczyć może choćby fakt, że należące do tego zasięgu wyrazy *żęborznik* i *nogawice* istnieją dziś na południowym zachodzie tylko w jednej wsi (zob. str. 289). Być może trzeba je będzie niedługo zaliczyć już do zasięgu północnego. Oba te zasięgi mają wspólną w wielu wypadkach granicę południową biegnącą mniej więcej linią powiatu puckiego. Granica ta znajduje wytłumaczenie w przebiegającej tędy granicy naturalnej (do dziś występują w tej okolicy duże lasy) i osadniczej, tutaj bowiem — tj. na północ od Wejherowa — wdzierał się klin kolonizacji niemieckiej. Jest to granica stara, istotna — zwłaszcza w czasach dawniejszych — dla życia społecznego mieszkańców północnych Kaszub¹³.

Granica zjawisk językowych przebiegająca w okolicy Kartuz nie znajduje oparcia ani w granicy naturalnej ani w historycznej. Wydaje się słusznym przypuszczenie, że nie jest to granica stara, lecz do pewnego stopnia płynna, tzn. przedstawiająca aktualny stan wypierania niektórych form dawniej może ogólno- lub prawie ogólnokaszubskich przez formy ekspandujące z południa. Czy jednak odnosi się to do wszystkich zjawisk posiadających dziś taki zasięg? Rzecz wymagałaby dokładniejszego zbadania. Zwłaszcza pożyteczne byłoby przesłedzenie tych zjawisk w porównaniu z dialektami, z którymi kaszubszczyzna sąsiaduje od południa.

Zasięg form południowokaszubskich z granicą w okolicy Kościerzyny nie jest dla mnie całkiem jasny. Nie mamy tu, sędzę, do czynienia z granicą starą¹⁴. Nasuwa się przypuszczenie, że jest to jakiś wariant

¹³ Zrozumienie tego zagadnienia bardzo ułatwia przejrzanie map zamieszczonych w pracy M. Biskupa i A. Tomczaka *Mapy województwa pomorskiego w drugiej połowie XVI w. I Rozmieszczenie własności ziemskiej. II Sieć parafialna*. Toruń 1955.

¹⁴ Por. np. Mapę narzeczy pomorskich zamieszczoną w książce F. Lorentza *Gramatyka pomorska* (Poznań 1929—1937) oraz mapę K. Nitscha: *Mapa polskich dialektów Pomorza i Prus Wschodnich* zamieszczoną w *Wyborze pism polonistycznych* t. III, Wrocław 1954.

granicy poprzedniej, tj. przebiegającej na poziomie Kartuz, wariant przedstawiający inny etap ekspansji form z południa na północ i zachód. Zagadnienie wymagałoby jeszcze rozpatrzenia na tle szerszym wykraczającym poza ramy samej kaszubszczyzny.

Zasięg zaborski — to zasięg stary. Znajduje on wyjaśnienie w historii tego terenu. Ziemia Zaborska (terra Zaborensis) istniała w średnio-wieczu jako jednostka administracyjna¹⁵. Dialekt zaborski stanowi po-most łączący kaszubszczyznę z leżącymi na południe od niej dialektami niekaszubskimi, toteż odgrywa on znaczną rolę w badaniu wzajemnych stosunków między tymi dialektami.

Jadwiga Zieniukowa

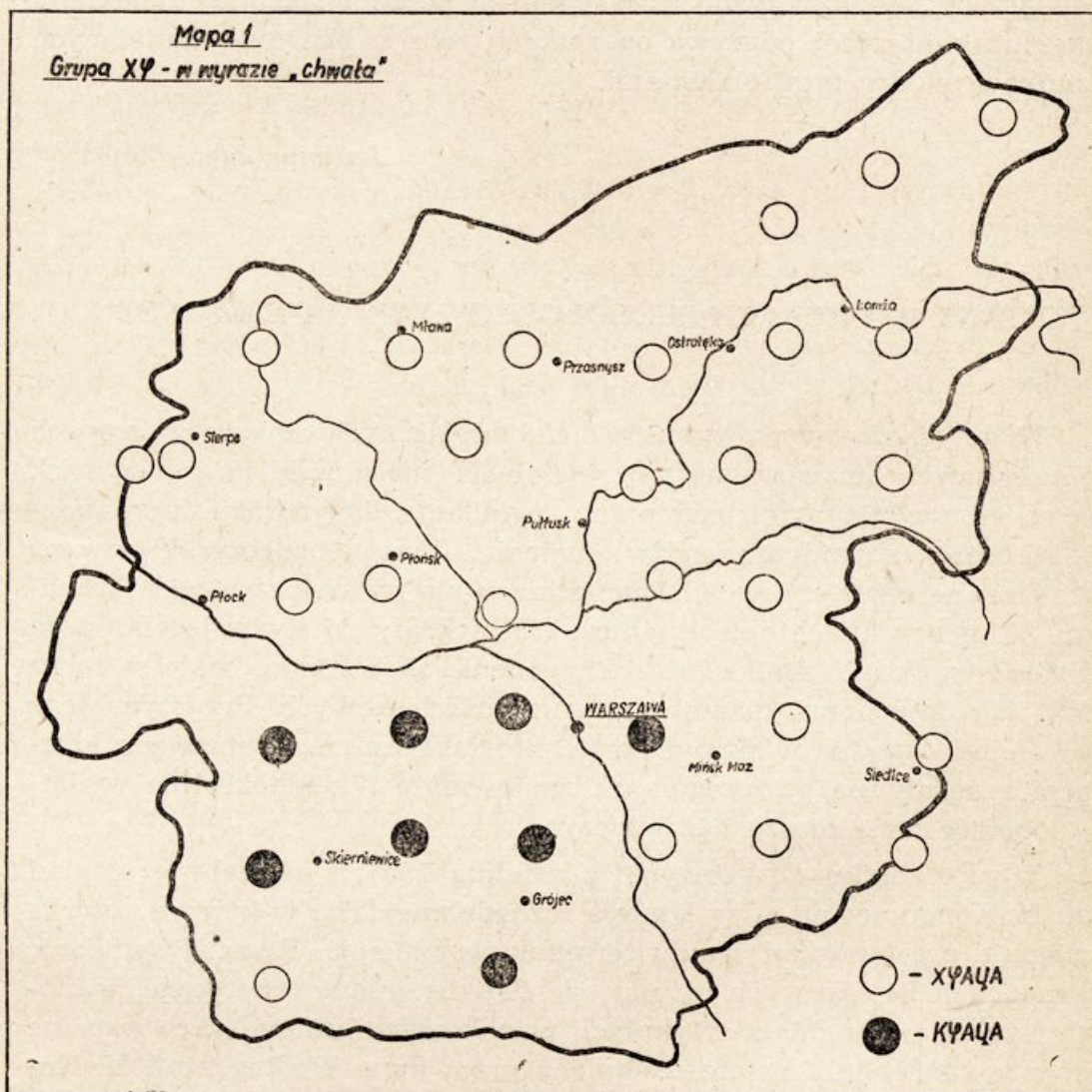
ZMIANY W GRUPACH SPÓŁGŁOSKOWYCH NA MAZOWSZU

W dotychczasowych pracach dialektologicznych zmiany w grupach spółgłoskowych omawiane są najczęściej na marginesie innych zjawisk i określane tradycyjnymi terminami: asymilacje, dysymilacje, uproszczenia, metatezy, sporadyczne udźwięcznienia. Uwaga badaczy skierowana jest raczej na rezultaty zmian fonetycznych nie na ich przebiegi i mechanizm. W monografiach opis ogranicza się niekiedy do stwierdzenia, która spółgłoska w grupie zanika lub też wymienia się na inną. Nikłe są także próby, jak dotychczas, mapowania grup spółgłoskowych. Przyczyna tego tkwi niejednokrotnie w skąpom materiale faktycznym. Tymczasem lokalizacja geograficzna poszczególnych zmian może niejednokrotnie wydatnie dopomóc wyjaśnieniu ich przyczyn.

W „Poradniku Językowym“ z grudnia 1957 r. ukazał się artykuł prof. H. Konecznej pt. „Czy istnieją rozpodobnienia?“, w którym autorka występuje przeciwko używaniu terminu dysymilacja. Przez dysymilację w grupach spółgłoskowych rozumie się zwykle zmiany fonetyczne, w których wyniku jedna z dwu artykulacji jednakowych lub mających wspólne elementy zanika lub zostaje zastąpiona przez inną. Według prof. H. Konecznej termin dysymilacja określa tylko wynik procesu, nie wyjaśnia zaś jego istoty, mimo że jest pozornie nazwą czynności. We wspomnianym artykule autorka objaśnia cały szereg zjawisk fonetycznych w języku polskim od strony żywych w danym momencie tendencji artykulacyjnych. Wykrycie tych tendencji umożliwia badania nad fizjologiczno-

¹⁵ Zob. M. Biskup, A. Tomczak, loc. cit. str. 9.

artykulacyjną stroną mowy. Prof. H. Koneczna wysuwa tezę, że wiele zmian w grupach spółgłoskowych można tłumaczyć dążeniem do „ułatwiania trudnych przejść artykulacyjnych“ a wypadki „pozornego utrudniania artykulacji“ są wyrazem przeciwstawiania się zbyt silnym „tendencjom uproszczeniowym“, które mogłyby spowodować niezrozumienie wyrazów lub ich form. Te ogólne wytyczne należy mieć na względzie przy opracowywaniu grup spółgłoskowych w gwarach.



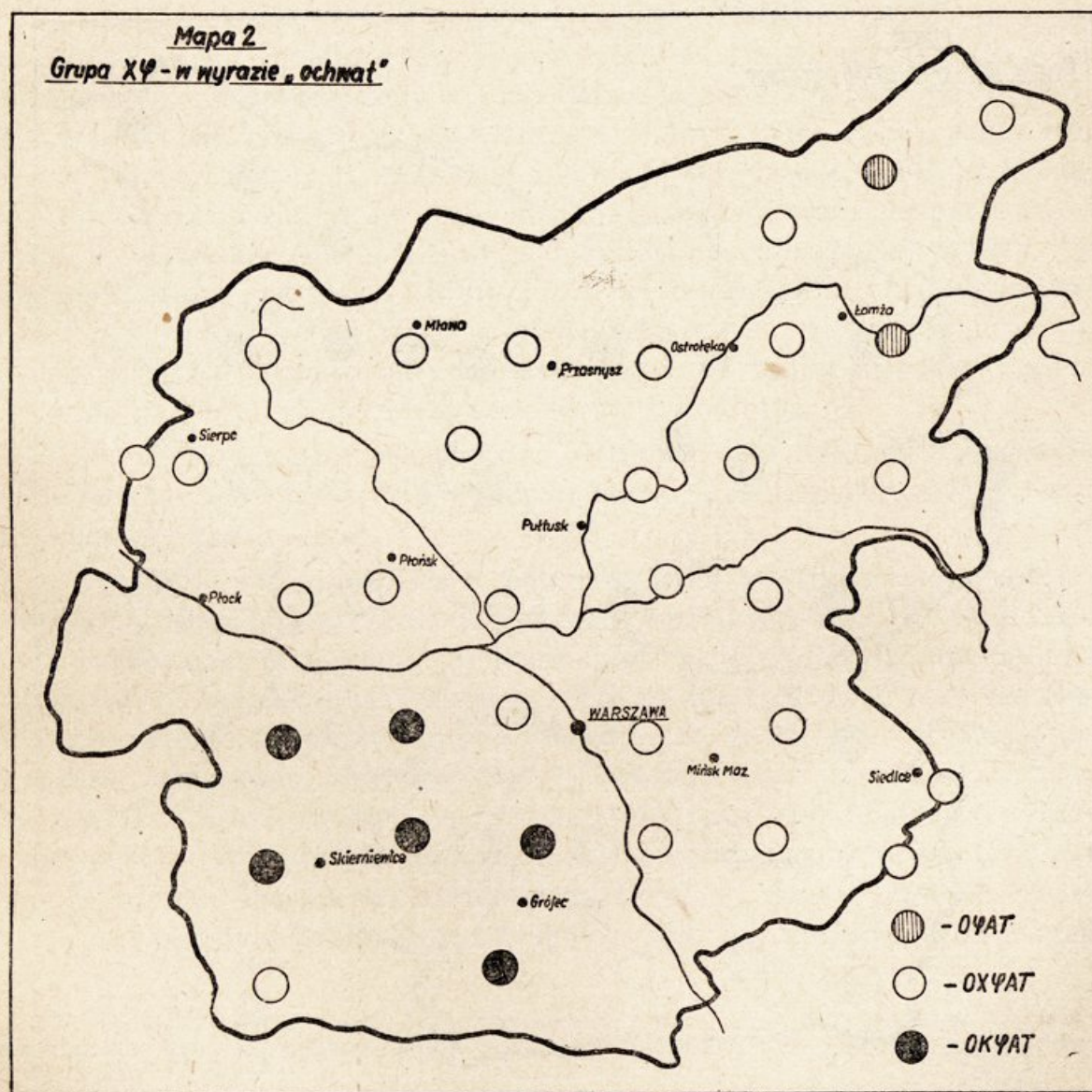
Artykuł niniejszy stanowi drobny fragment opracowywanego zagadnienia grup spółgłoskowych w gwarze mazowieckiej. Celem jego jest przedstawienie rozmieszczenia geograficznego zmian w grupach składających się z dwu spółgłosek zwartych, dwu szczelinowych lub spółgłoski zwartej i płynnej. Spółgłoską pierwszą w tych połączeniach jest przeważnie jedna z tylnojęzykowych *k* lub *x*.

W grupie dwu spółgłosek szczelinowych zanotowano w gwarze mazowieckiej zmiany dwojakiego rodzaju:

1. Uproszczenie artykulacji (φ 'iła, o φ at, φ 'ac).

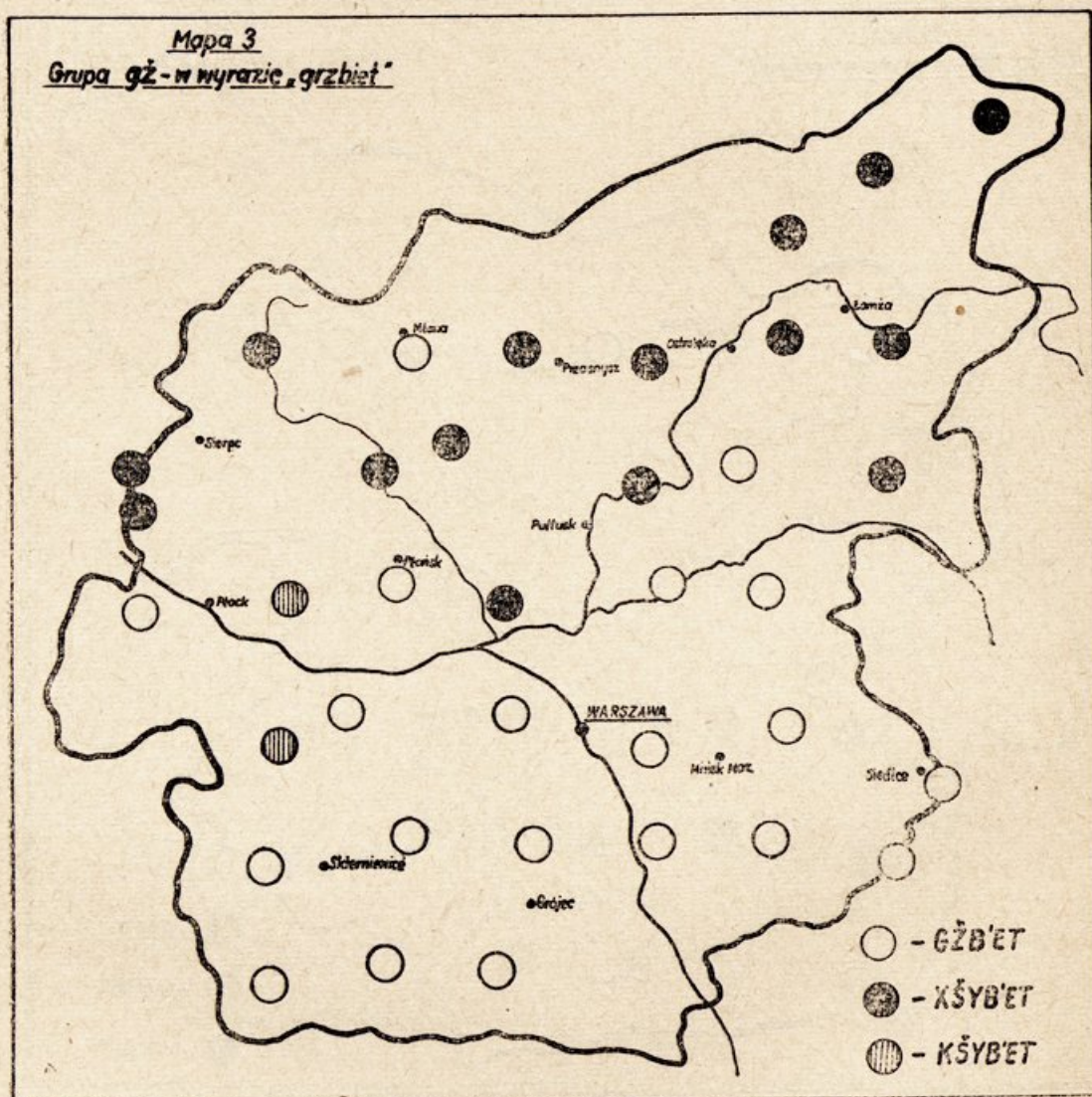
2. Wzmocnienie artykulacji pierwszej spółgłoski ($k\varphi$ aya, $k\varphi$ an).

Uproszczenie w grupie $x\varphi$ prowadzi do zaniku spółgłoski artykulacyjnie słabiej ukonstytuowanej, znajdującej się na początku grupy, a jak wiadomo w grupach spółgłosek najsłabszą pozycję ma pierwsza najbardziej od-



dalona od samogłoski. Przekształcenie grupy $x\varphi \geq \varphi$ jest bardzo starą cechą mazowiecką i małopolską, występującą w zabytkach piśmiennych już na początku XII w. W chwili obecnej na Mazowszu formy uproszczone o φ at, φ 'iłka itp. należą do relikwów. Możliwe, że w dużej mierze przyczynił się do ich zaniku wpływ języka pisanego. Faktem jest jednak, że w zbadanych trzydziestu pięciu mniej więcej punktach mazowieckich for-

my *oφat* wystąpiły tylko dwa razy (w. Konopki k. Kolna, Wyrzyki k. Zambrowa), *φ'ilka* — cztery razy (Szydłowo k. Mławy, Łączyn k. Ostrołęki, Przedświt k. Ostrowi Máz., Burakowskie k. Łochowa) i wreszcie *φ'eje śe* dwa razy (Zdzary k. Łukowa, Przedświt k. Ostrowi Maz.). W wyrazie *chwała* uproszczenie nie występuje. Wyraz ten jest często używany w terminologii kościelnej i być może to wpłynęło na szybsze utrwalenie się w gwarze jego literackiej formy.



Wzmocnienie artykulacji spółgłoski zanotowałam w formach: *kφaυa*, *kφal'ic*, *kφ'eje śe*, *kφ'ila*, *okφat*, *markφi*, *waźunkφe* oraz *kšan*, *kšest*, *kšćic*, *w'ešk*, *śp'ikš*. Zastąpienie w formach takich jak *xšan* spółgłoski tylnojęzykowej szczelinowej, bezdźwięcznej, która łatwo może zaniknąć i jest słabo słyszalna, przez mocniejsze pod względem artykulacji *k* przyczynia się do utrzymania brzmienia wyrazu zbliżonego mniej więcej do właści-

wego. Działać tu więc może ta sama przyczyna, na którą zwróciła uwagę prof. H. Koneczna we wspomnianym artykule „Czy istnieją rozpodobnienia“ w związku z małopolskimi wymianami *x/k* i *x/f* w wygłosie i niektórych formach gramatycznych.

Omawiane tutaj zmiany występują na określonych częściach obszaru mazowieckiego¹. Ze względu na przekształcenia grupy *chw* Mazowsze dzieli się na dwie części. W części południowo-zachodniej oddzielonej od reszty obszaru Wisłą występują formy *kɸaua*, *kɸal'ić*, *kɸ'ila* (mapy 1, 2), natomiast na całym Mazowszu prawobrzeżnym i dalszym zachowują się jeszcze niekiedy uproszczenia *ɸ'ilka*, *oɸat* obok dominujących już w chwili obecnej form zgodnych z językiem literackim, a więc *xɸ'ila*, *oxɸat* itp. Formy *kšan* (mapa nr 3), *šp'ikš* nie lokalizują się już tak ściśle jak *kɸaua*, *kɸ'ilka*. Zdarzają się one w różnych punktach Mazowsza, ale przeważnie także w południowo-zachodniej i zachodniej jego części. Największy zasięg terytorialny ma forma *kšesny*, która występuje na całym prawie Mazowszu. *Krzesny*, *krzcic* według Brücknera² jest postacią pierwotną a późniejsze *ch* pochodzi od wyrazu *Chrystus*. W takim wypadku zachowuje się niewątpliwie na Mazowszu forma archaiczna.

W związku z obocznościami *x/k* w grupach spółgłoskowych pozostają formy archaiczne *zm'ešk* i *xšyb'et*. Notowałam je na północnym Mazowszu (p. mapa nr 3).³

W grupie składającej się z dwu spółgłosek zwartych zwykle następuje albo osłabienie artykulacji pierwszej spółgłoski albo też w niektórych wypadkach zastąpienie jej przez inną spółgłoskę czyli „utrudnienie artykulacji“. Osłabienie artykulacji, które można traktować jako częściowe uproszczenie, zanotowałam w wyrazach: *axt*, *doxtur*, *dyrextur*, *xextar*, *xaraxter*, *xto*, *xтуры*, *nixt*, *konduxtor*, *kontraxtować*, *inspextur*, *oxtaba*, *na praxtyke*, *traxt*, *traxtor*. Są to więc tylko połączenia spółgłoski tylnojęzykowej *k* z przedniojęzykowym *t* a więc grupy *kt*. Przejście *kt* \geq *xt* jest wynikiem dążenia do uniknięcia artykulacji dwu spółgłosek zwartych, bezpośrednio ze sobą sąsiadujących, tym bardziej że każda z nich

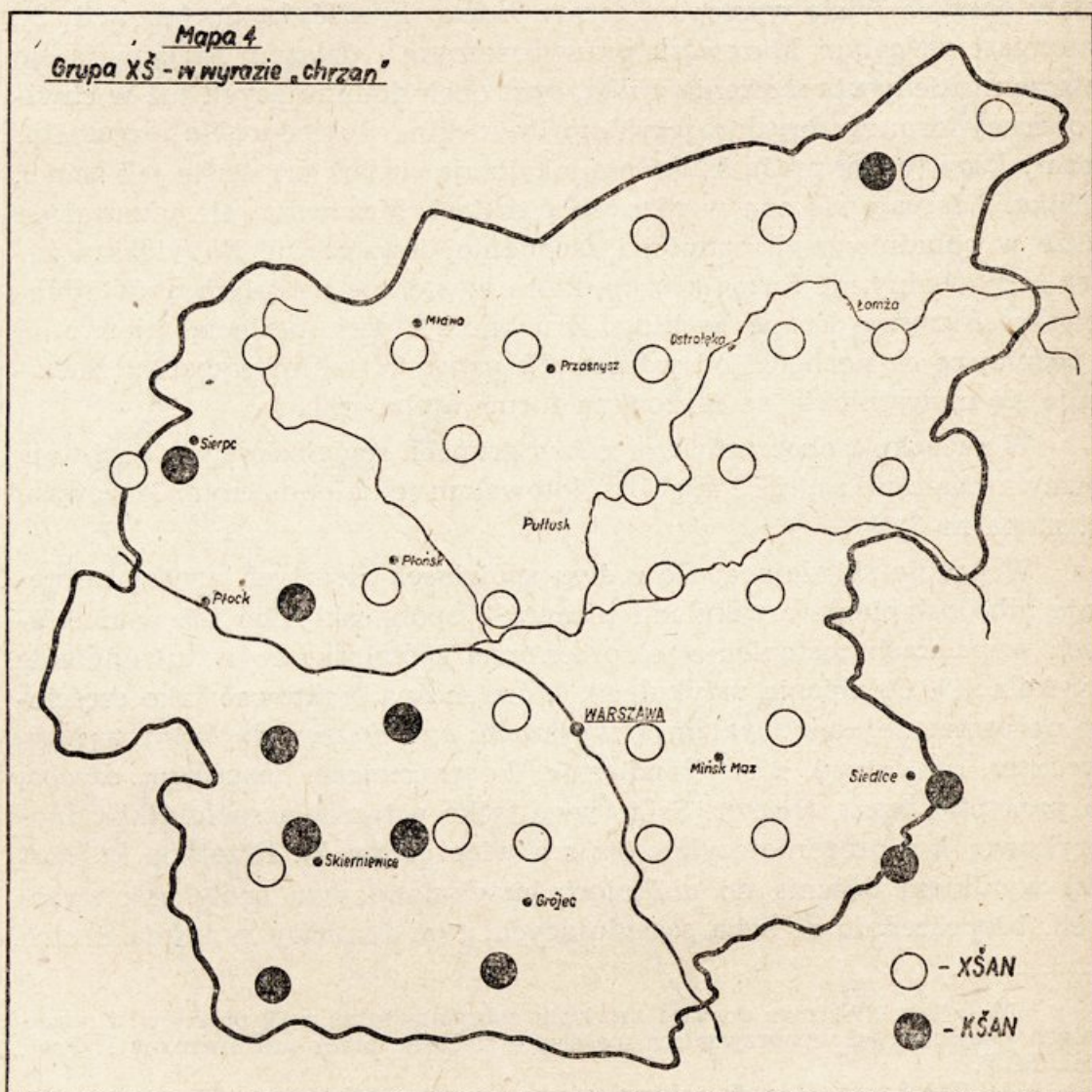
¹ Materiały gwarowe do tego artykułu zebrałam sama z 29 punktów. Z pozostałych miejscowości wykorzystałam materiały zbierane przez pracowników I. Prac. Dial. PAN.

² A. Brückner: Słownik etymologiczny języka polskiego“ Warszawa 1957, s. 185.

³ Ciekawą rzeczą byłoby zbadanie, w których zabytkach najwcześniej pojawiły się formy *grzbiet*. Pozwoliłoby to może także wnioskować o związkach geograficznych języka literackiego z określoną dzielnicą Polski. Wyraz *zmierzch*, jak wiadomo, pochodzi od pnia **mirk* i zaświadczony jest we wszystkich językach słowiańskich z tematową spółgłoską *k*. G. Iljinski w pracy „Zwuk *ch* w słowiańskich językach“, łączył wyraz *zmierzch* z pniem **mers*. Prof. K. Nitsch natomiast uważa, że forma *zmierzch* jest „pseudopoprawna“ jak *Mniszech*, *cybuch*, dial. *borcuch* (p. K. Nitsch „Polskie mierzchnąć, mierzch“ R. S. 1918 oraz „Jeszcze o polskim mierzchnąć“ Prace Fil. T. X).

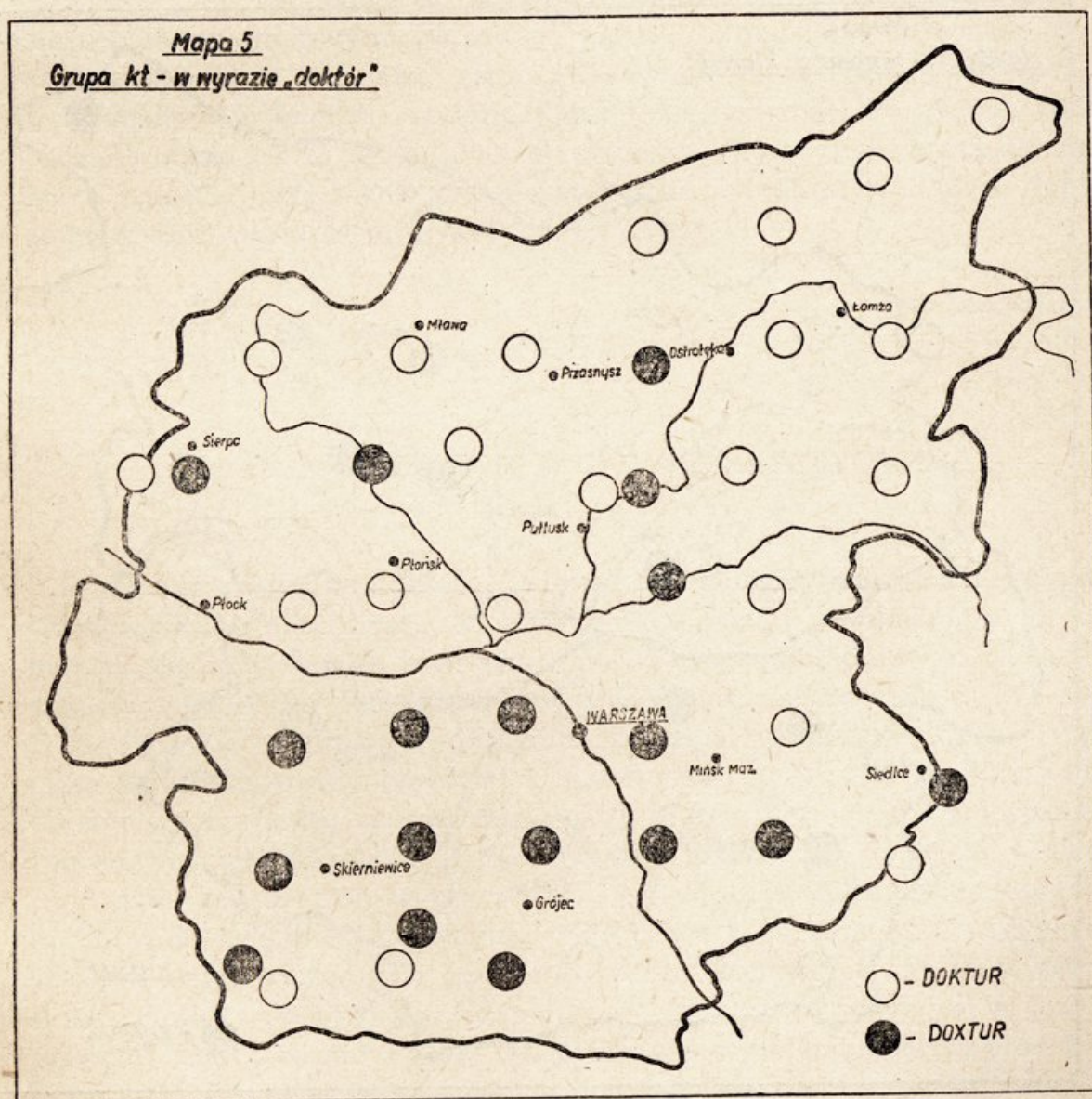
musi być wykonana w innej części podniebienia. Bezpośrednie przejście od zwarcia tylnojęzykowo-welarnego do przedniojęzykowo-zębowego jest uciążliwe. Jeżeli więc uwaga artykulacyjna skupi się przede wszystkim na spółgłosce przedniojęzykowej a tylnojęzykowe zwarcie zostanie wykonane słabiej, to efektem akustycznym będzie spółgłoska szczelinowa *x*.

Oslabienie artykulacji spółgłoski tylnojęzykowej przed spółgłoską sonorą tłumaczy się podobnie czynnikami artykulacyjnymi. Przy wymo-



wie *k* najbardziej zaangażowany jest tył języka, który wznosi się ku górze i przylega do podniebienia miękkiego. Wymowa spółgłosek *r* czy *l* natomiast wymaga kontaktu przedniej części języka z dżiasłami. Jeżeli w połączeniu *kr*, *kl* moment nastawy następnej spółgłoski zostanie antycypowany, to tylnojęzykowe zwarcie jest wykonane słabiej, co w konsekwencji prowadzi do powstania szczeliny. Tak więc zamiast *kroxmal*, *na*

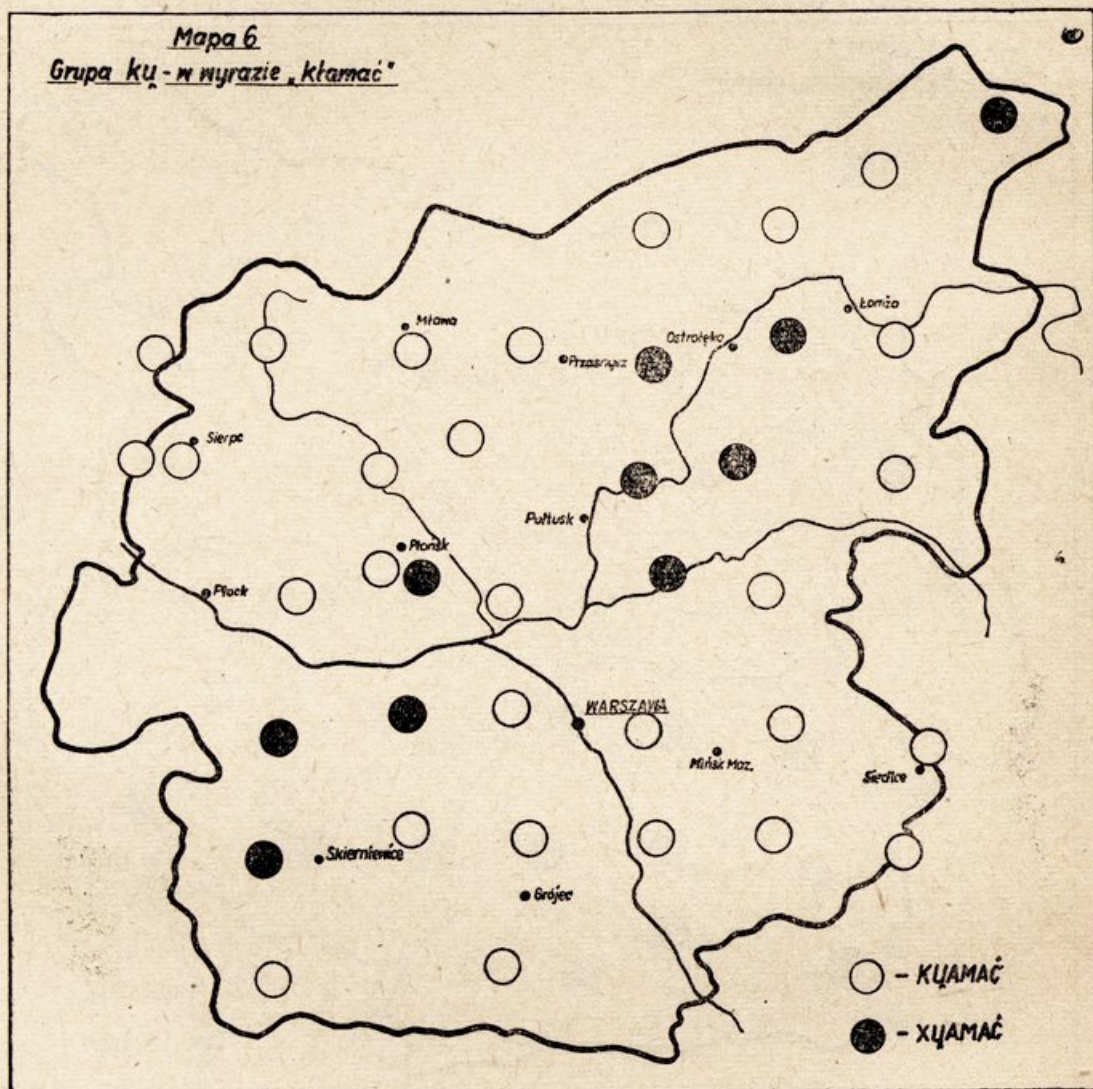
oklep, zakrystia słyszymy *xroxmal*, na oklep, *zaxrystia*. Formy *xuamać*, *xuopot* są również wynikiem antycypacyjnego, charakterystycznego dla spółgłoski *u* opuszczenia języka, Przejście $k \geq x$ w wyrazie *tęsknić* motywuje się obustronnym sąsiedztwem spółgłosek szczelinowych. Występujące tak na Mazowszu jak i w innych gwarach formy *letko*, *m'entko* są zwykle traktowane jako dysymilacje. Według prof. H. Konecznej przekształcenie geminaty *kk* w grupę *tk* jest przykładem panującej w central-



nej Polsce tendencji do zachowania grup spółgłoskowych. Przez wprowadzenie łatwej do wymówienia grupy *tk* zapobiega się uproszczeniu *lekko* \geq *leko*, co jak wiadomo jest zjawiskiem częstym w niektórych zachodnich i południowych gwarach Polski.

Rozmieszczenie geograficzne niektórych zmian w grupach dwu spółgłosek zwartych lub zwartej i płynnej wygląda podobnie jak w wypad-

kach poprzednio omawianych. W wyrazach *kto*, *nikt*, *który*, *tęsknić* wymiana dokonała się niemal na całym Mazowszu konsekwentnie. Formy *axt*, *xroxmalić*, *xuopot*, *zaxrystia*, *na oxlep* są sporadyczne. Postać fonetyczna *doxtur* występuje przede wszystkim w południowo-zachodniej części Mazowsza. Wyodrębnia się więc znowu ten sam obszar co przy wymianach *xpaɤa* / *kpaɤa*. Na Mazowszu prawobrzeżnym i dalszym dominują formy *doktur*. *Doxtur* notowałam w miejscowościach położonych



w pasie pionowym na południe od Kurpiów (mapa nr 5). Podobny pas wyodrębnia się na mapie wyrazów *hektar* i *kłamać* (mapa nr 6), gdzie formy *xextar* i *xuamać* skupiły się także w tej części Mazowsza.

Zmiany w przedstawionych tu grupach spółgłoskowych wywołane są tendencjami do upraszczania lub wzmacniania artykulacji. Zebrany dotychczas materiał gwarowy z Mazowsza wykazuje, że obie te tendencje

nie są już dziś w równym stopniu żywotne. Upraszczenie całkowite prowadzące do zaniku jednej głoski, a przez to do zmiany brzmienia wyrazu jest zjawiskiem rzadziej spotykanym. Oprócz omówionych wyżej *φ'ilka*, *oφat*, które mają już charakter reliktowy, objęło ono jeszcze tylko wyrazy: *gvuść* \geq *guść*, *gże* \geq *że*, *dla* \geq *la*. Częściej natomiast zdarzają się na Mazowszu uproszczenia częściowe polegające na osłabieniu artykulacji jednej głoski typu *xextar*, *doxtur* (ten typ wymowy słyszy się często w Warszawie). Tendencja do upraszczania grup spółgłoskowych jest silniejsza na południowym Mazowszu, gdzie skupia się najwięcej form uproszczonych. W tej także części Mazowsza jest bardzo żywa dążność do wzmacniania energii artykulacyjnej jednej z głosek w grupie. Ostateczne wnioski co do tego, jakie tendencje artykulacyjne rządzą zmianami w grupach spółgłoskowych, można będzie jednak sformułować dopiero po opracowaniu całego materiału gwarowego.

Helena Zduńska

ZDANIA WZGLĘDNE W GWARZE ŁĘCZYCKIEJ

Zdania względne doczekały się już w polskiej literaturze językoznawczej kilku opracowań. Od strony teoretycznej problemem tym zajmowali się Z. Rysiewicz w artykule pt. „Uwagi o składniowym stosunku względu“ (Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, IV) oraz L. Zawadowski w pracy pt. „Zagadnienie teorii zdań względnych“ (Wrocław 1952). Od strony opisowej i historycznej w języku polskim zagadnienie to rozpatrują niemal wszyscy autorowie gramatyk historycznych i opisowych języka polskiego. Szczególnie jednak cenne są partie poświęcone temu zagadnieniu w pracach J. Łosia oraz Z. Klemensiewicza. Ponadto na uwzględnienie zasługują dwie prace S. Urbańczyka: „Wyparcie staropolskiego względnego *jen*, *jenże* przez pierwotnie pytajne *który*“ (PAU, Kraków 1935) oraz „Zdania rozpoczynane wyrazem *co* w języku polskim“ (PAU, Kraków 1939). Na podstawie wymienionych tu prac wiemy, na czym polega istota zdań względnych oraz mamy wcale dokładny obraz zmian, jakim ulegały te zdania w dziejach polszczyzny. Bardzo mało natomiast mamy wiadomości o stosunkach gwarowych w tym zakresie.

Zadaniem niniejszego artykułu jest omówienie niektórych typów zdań względnych występujących w gwarze łeczyckiej oraz porównanie ich ze stanem staropolskim. Część cytowanych tu przykładów gwarowych jest wybrana z tekstów opowiadanych przez informatorów ze wsi Doma-

niewek, pow. Łęczyca, woj. łódzkie a utrwalonych na taśmach w Zakładzie Fonetyki Uniwersytetu Warszawskiego oraz na płytach w Zakładzie Fonograficznym Uniwersytetu Poznańskiego, część zaś została zapisana przeze mnie w różnych wsiach pow. łęczyckiego.

Zdania względne, czyli zdania określające bliżej jeden z członów zdania nadrzędnego, z natury rzeczy są zdaniami podrzędnymi. Łączą się one ze zdaniami nadrzędnymi za pomocą zaimków względnych. We współczesnym języku ogólnopolskim, zwłaszcza w jego postaci pisanej, najczęstszym zaimkiem względnym jest zaimek *który*. Formy rodzaju i liczby tego zaimka zależą od określanego przezeń członu zdania nadrzędnego, formy zaś przypadków — od funkcji składniowej, jaką pełni ten zaimek w zdaniu podrzędnym. Jest to więc stosunkowo skomplikowana, bo dwustronna zależność. Nic też dziwnego, że gwary ludowe w funkcji zaimka względnego — zgodnie zresztą z tendencjami istniejącymi w staropolszczyźnie — najczęściej używają zaimków bezrodzajowych, a przez to częściowo chociaż unikają zależności form zaimka względnego od zdania nadrzędnego.

Podobnie jest w gwarze łęczyckiej, gdzie najczęstszym zaimkiem względnym jest zaimek *co*. Odnosi się on zarówno do rzeczy, jak i do osób, np.:

te kartofle, co ostały na noc na polu, to napewno zmarznom; jo to żym sie przekunoł, że każdy cłowiek, co jes tak ty_Dgo tłu_Dsty, to za bardzo zdrowy nie jes; te gospodarze aby, co majom kunie, jadom w poniedziałek na siarwach.

W przypadkach zależnych obok zaimka *co* występuje zaimek anaforyczny. Formy jego przypadków zależą od jego funkcji składnikowej w zdaniu podrzędnym, np.

i tyn worek, co w nim uotrymby były, tyś sie cały podar; a tyn nalucyciel, co lo niego zimóm vyngiel żeśta przywozili, tero sie przeprowodzo znowy; tego Walcoka, co mu dzieciok choruje, jesce na dodatek pies wcoraj Piseró_f pogrys.

Zaimek anaforyczny obok zaimka *co* może występować także w mianowniku, np.

kóń, co uón kopie, to diabła wort; ta styrta, co uóna wysoki cubeg mo, to do cna sie przechyliła.

O wiele jednak częstsze są takie konstrukcje, w których zaimek anaforyczny występuje zarówno w zdaniu podrzędnym, jak i nadrzędnym, chociaż w tym ostatnim występuje rzeczownik, do którego ten zaimek się odnosi, np.

Słaszczok, co go wcoraj żymy zdrowym widzieli w Bartkovicach, uón dzisiaj ry_pke zmaszynowół; te trzy prosioki, co je żeśta kupili w Podymbicach, uóny

nie chcom wcałe bez mlika żryć; a tamtyn kón, co żym w niego pole pana wtedy jechoł, to uón je już uu chyła.

Nie spotkałem natomiast ani jednego przykładu, w którym by sam zaimek *co*, bez zaimka anaforycznego, pełnił funkcję jakiegokolwiek przypadku zależnego w zdaniu względnym, jak to ma na przykład miejsce w gwarze podhalańskiej:

zašli do jedny chałupy, co im gazda dał baranka; oprowadziła go po wsyćkich piwnicach, co ino piniądze były; to znaczy: «zašli do jedny chałupy, w której gazda dał im baranka»; «oprowadziła go po wsyćkich piwnicach, w których tylko piniądze były»¹.

Zaimek *który*, rzadziej *którny* lub *tkóry*, występuje w gwarze łączyckiej przede wszystkim w swojej pierwotnej funkcji, to znaczy zaimka pytajnego lub nieokreślonego. Przykładów jest wiele, przytoczę z nich kilka: a) zaimek *który* w funkcji zaimka pytajnego:

to chtorygo najprzód weźnies, tego małygo cy tego dużygo?; chtórne z wos zanie sie chłopom podwiecorek?; to w chtórom stróne byde chcioł, to jom wykrynca; pytała sie, tkóry sie tag uostajoł;

b) zaimek *który* w funkcji zaimka nieokreślonego:

co chtóry ksiondz nastoł, to pobył pół roku, rog najdłuży i już go ni ma, wyprowadził sie; jag bydzie chtóry dzień pochmurny, to sie weźnimy za niego (sc. mowa o klocu); dej mu chtóre japko; weśta sobie z nieśnika² chtóre jojko!; posiedzi jescek pewnie uu nich z chtóry tydziń,

to znaczy «daj mu kilka jabłek!; weźcie tam sobie z nieśnika kilka jajek!; posiedzi jeszcze pewnie u nich przez kilka tygodni».

Niekiedy można byłoby się dopatrywać funkcji anaforyzującej zaimka *który*, np.

w tym małym młynie uoparla sie w bełku na kołkach takich, która sie zatrzymała zbrudzona, zmarnowano. Po niej jakim casie przyszło to ślidztwo (...) (sc. mowa o utopionej dziewczynie); podziękujcie rodzicom za wychowanie, za troskliwom uopieke nad wami, chtórzy woż doprowadzili do tag wielki uuroczystości dnia dzisiejszygo (fragment przemowy weselnej).

Czasami omawiany zaimek występuje w funkcji wskaźnika nawiązującego; np.

(...) a uón (sc. Maci) sobie w myśli mioł, że co pinindzy zostanie, to dla rejinta. Chtóry tyn pon wystawił sobie sume bardzo małom, bo sie nie spodziwoł

¹Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk: „Gramatyka historyczna języka polskiego“, PWN 1955, str. 460.

²Nieśnik «miejsce w kurniku, gdzie kury znoszą jaja».

uu niego pinindzy, a tyn pinindze na stół, żeby rejint przelicył — wypłacić, ji tag było.

Tego rodzaju konstrukcje spotykamy również w staropolszczyźnie, np. w rotach kujawskich czytamy:

acz mu które rany dał, to uczynił za jego początkiem³.

Konstrukcje te były prawdopodobnie pomostem między dawną funkcją pytajną zaimka *który* i wtórną jego funkcją względną.

W funkcji względnej zaimek *który* występuje w gwarze łączyckiej stosunkowo rzadko. Wystarczy powiedzieć, że na 140 stronicach maszynopisu tekstu gwarowego występuje 27 przykładów, przy czym 21 z nich pochodzi od dwóch informatorów będących wytrawnymi opowiadaczami. Oto niektóre z tych przykładów:

a jak tam trzeba przy tym uostroźnie chodzić, bo jag złapie (...) dro^{nk}, który chodzi uod manyża do młockarni, to i dużo takich wypadków jes, że potłuce tego cłowieka; i postanowił sobie zrobić takom uuczte, aby zjechały sie som-siednie panowie i takie ludzie, chtëre brali udział na jego zimi, w żniwach przy zbożu; to dołownik daje je w dołek ciut głymbi jak taki znacnik, chtëry mo łapy drzewiane; tymy cepamy to młucom taci mały rulnicy⁴, chtërzy tam mojom dwa chechtary, chechtar; i przywieźli dziecko, takie, chtëre miało pół roku, zacyno krzycyc tak, bardzo płakać, no to powiadajom: „przeli^{pk}ło sie“; ale żeby kiedy sie jedzie po bruzdach i po zimi (...) nierówny, żeby te drabiny sie nie rusały, robi sie z uobryncy takie chtërne nazywo sie kuna, co uuna łapie te drabine i te drabine, a ta uordynka na nich leży; wtedy letkie brunki, chtëre chodzm po drylu, pobrunować, jag można nawed dwa razy nie szkodziłoby; dobrze jes sadzić (sc. kartofle) pod skilbe, ale najprachtycni jaby był dołownik, taki, chtëry mo pińc łap; ale ksiże śpiwali dali letanion i dośpiwali do kuńca, puźli ta, chtëro tako choro była (sc. kobieta), juś sie wypowiedała (...), zaro tam w Gidlach; chodził kawaler do jedny dziwcyny, chtëra mu sie uupodobała bardzo; a takie sanie, chtëre som jednolite, to uony sie przewrocajom, a takie sprzongane sanie, to sie już nie przewrocajom tyle (...); bo to żyto, chtëre siwnik puści w zimie, to uono wszystko dostaje wceśni, wilgoć, choćby nawed dyż nie padoł, to uono jidzie w zimie świzom, a to chtëre siejimy ryncno, to jes tak: dło ptaków nadaje sie, bo i nie potrzebuje (sc. ptak) szukać.

Występowanie w dwóch ostatnich przykładach zaimka anaforycznego niekoniecznie musi być związane ze strukturą zdania względnego, gdyż w gwarze łączyckiej często występuje zdanie pojedyncze z rzeczownikiem i odnoszącym się do niego zaimkiem anaforycznym, np.

³ S. Urbańczyk „Wyparcie staropolskiego względnego *jen*, *jenże* przez pierwotne pytajne *który*“, PAU Kraków 1935, str. 5.

⁴ Formy przygodne, zwykle *takie małe rulniki*.

kwowa to uóna zawsze pyskim doji; Kacmarek to uón duża zimi ni mo; w uobzajdzie⁵ tam wcale ni ma miejszcza.

Spotykamy to również w mówionej postaci języka literackiego. Po-
przestaną tu na przytoczeniu kilku przykładów zanotowanych podczas
wykładów i dyskusji od profesorów uniwersytetu będących języko-
znawcami:

dialekt głogowski on jest ciekawy, bo (...); słowotwórstwo ono zawsze wymaga
potraktowania historycznego i powiązania z semantyką, i tutaj ten dopełniacz
on ma funkcję ilościową; również praca F. ona nie daje moim zdaniem wy-
czerpującej odpowiedzi na to; te grupy (sc. grupy *śr*, *źr* oraz *śrz*, *źrz*) one mu-
siały istnieć przez jakiś czas obok siebie.

Konstrukcje staropolskie różnią się od wymienionych tylko szy-
kiem; występuje tam zwykle następująca kolejność: podmiot, orzeczenie,
zaimek anaforyczny odnoszący się do podmiotu oraz pozostałe części zda-
nia np.:

Jezu Chryst narodził się jest on był w tento czas, gdyżci stare lato schodzi
a nowe przychodzi (XIV w.); ale gdyżci Maria jest ona była do Betleem przy-
szła, a to niosąc tako wieliką świętość, toć jest swego synka miłego; święty
Jan stojąc pod krzyżem jest ci on bardzo wieliką mękę cirpiał⁶.

Wszystkie przytoczone powyżej przykłady z użyciem zaimka *który*
w funkcji względnej charakteryzują się tym, że zaimek ten występuje
w formie mianownika. Odbiegają od tego jedynie dwa przykłady:

wpodym na jedne sale, f chtóry tam przeszło ze dwieście łózek, może wincy;
wzion jom wywołół jednygo wiecora (...) z tego miszkanio, w chtórym uóna
miszkała, wyprowadził jom na łomkę (...).

Podobne zjawisko obserwujemy w historii języka polskiego, gdzie
zaimek *który* w funkcji względnej występuje początkowo jedynie w mia-
nowniku⁷.

Około 30% zanotowanych przeze mnie przykładów z zaimkiem
który stanowią zdania, w których zaimek ten został użyty „niepoprawnie“.
Tak np. w dwóch wypowiedziach jest powtórzony rzeczownik, do którego
odnosi się zdanie względne:

wrzucił jom do rowu, chtórym woda płynęła i to było wtyncaż burza, chtóra
była burza z dyszczym dużym; także samo som i motory uu nasz, chtórymy
motoramy młócom, ale nojwincy kónno.

⁵ *uobzajda* «szopa przy stodole, w której przechowuje się sieczkę, plewy, na-
rzędzia rolnicze itp.».

⁶ Z. Klemensiewicz i inni: l. c., str. 463.

⁷ S. Urbańczyk: l. c., str. 7.

We współczesnym języku ogólnopolskim konstrukcje tego typu bez partykuły wzmacniającej *to* występującej przed powtarzaniem rzeczownikiem są niemożliwe. W staropolszczyźnie natomiast występują one zarówno z partykułą *ż(e)*, jak i bez niej np.

(...) w królestwie niebieskim, jegoż królestwa niebieskiego domieści (nas) Bóg⁸; (...) to dziecię, jeż ci dziecię dziewica porodzi; już się nic nie staraj, choćby cie od innych bożnic odłączono, jużes w społeczności miłośników pańskich. W którym kościele, a w której społeczności daj Panie Boże, abychmy stale przy tobie trwali⁹.

W zdaniu:

nad tom studniom jes także samo zorów, chtórom kulke mo do nocio_{ng}anio i wiadro — nacio_{ng}anio wody ...

nastąpiła asymilacja formy przypadkowej zaimka względnego do wyrazu występującego bezpośrednio po tym zaimku. Niekiedy rzeczownik — ujmując rzecz z punktu widzenia opisowego — zamiast w zdaniu nadrzędnym, do którego odnosi się zdanie względne, występuje w zdaniu podrzędnym, np.

a winc chtóry tam jes pyrz, to przez pług uón tam jez uurnzinty.

Spodziewaliśmy się konstrukcji:

a winc pyrz, chtóry tam jes, to przez pług uon tam jez uurnzinty.

Nie jest wykluczona tutaj i druga możliwość; możemy mianowicie przyjąć, że zaimek *który* występuje tu w funkcji zaimka nieokreślonego, a wtedy nie mamy do czynienia ze zdaniem względnym:

a winc jakikolwiek tam jes pyrz, to przez pług uon tam jez uurnzinty.

Podobny typ konstrukcji reprezentuje zdanie:

przez to sie kartofle jeszcy zbadajom, chtóro zgniło uodjonć i wtencaż dopiro zakrywać, kiedy już mrós tak weźnie, że wóz szczyimo.

Człon *chtóro zgniło uodjonć* zastępuje właściwie zdanie: (*należy, trzeba*) *odjąć te kartofle, które są zgniłe*. Bardzo często omawiane konstrukcje pojawiają się w piosenkach, np.

A ładny jo uoficerek,
Jo mom buzie jak cukierek.
Chtóro pani chce cukierka,
Niech całuje uoficerka.

⁸ S. Urbańczyk: str. 8.

⁹ Z. Klemensiewicz i inni: l. c., str. 458 i 465.

Bardziej przekonywające niż powyższe dwie możliwości interpretacyjne przytoczonych tu przykładów wydaje się inne objaśnienie. Zamiast traktując rzecz opisowo dopatrywać się tu elipsy lub przeniesienia rzeczownika ze zdania głównego do podrzędnego należy rozejrzeć się w za-
bytkach, by stwierdzić, czy konstrukcje te występują w staropolszczyźnie, czy też nie, a jeżeli nie, to kiedy one powstały. Nawet pobieżne przejrzanie zabytków staropolskich wykazuje, że omawiany typ zdań występuje bardzo często. Oto kilka przykładów:

który człowiek czyni wolę oćca mego, ten ci przydzie do królestwa niebieskiego; który człowiek weń wierzy, ten ci będzie wezwan ku wiekuję świa-
tłości; któryc człowiek nie czyste odzie[nie] ma, ten ci z spokojem przed robaki
w niem nie odpoczywa¹⁰.

Przykładów tego typu szczególnie dużo występuje w Kazaniach Gnieźnieńskich, które jak wiadomo pod względem składniowym są stosunkowo prymitywne. Zarówno w przykładach staropolskich, jak i przytoczonych wyżej gwarowych zaimek *który* występuje w swej pierwotnej funkcji, to znaczy w funkcji zaimka pytajnego. Różnica polega jedynie na tym, że są to zdania pytajne zależne. Wynika z tego, że konstrukcje, o których tu mowa, są w gwarze łączyckiej nie innowacją, jakby się na pierwszy rzut oka wydawało, lecz archaizmem składniowym.

Pozostałe przykłady ilustrują nieporadność mówiących w używaniu zaimka *który* w funkcji względnej, przy czym niektóre przytoczone tu konstrukcje są wynikiem doraźnej kontaminacji składniowej. Przykłady:

noj dali sie powiąże tak na te... całe... do tego fartucha, chtëroy sie..., do tego przyrobiaca powiąże sie i sie zacyno robić¹¹; do drabiniastygo woza nazywajom sie drabiny, ta deska, w chtëroy jest... położono na spodzie, w chtëroy stoi, nazywo sie Wordynka; kiedy wszyscy już przy stole sóm, to jag my podsunom kawoł papiru, chtëroy ni moze czytać bo nie dojrze, to biere i mówie (...); ja jeszcyg widze takie niektóre miejsca, które na pewno tam jeszcy leżom nasze rodacy¹²; czyjści do woza to nom jez nie potrzeba, jak się nazywajom, tylko ta, chtëro zawdy się zakłado długom rozwore do żniw, a krótkom do innych robót.

Nie zanotowałem żadnego przykładu, w którym by obok zaimka względnego *który* występował zaimek anaforyczny, ani też przykładu, w którym by zaimek względny odnosił się do desygnatu określonego rdzeniem przymiotnika dzierżawczego.

Drugim zaimkiem rodzajowym mogącym występować w języku ogólnopolskim w funkcji względnej jest zaimek *jaki*. W gwarze łączyckiej występuje on jedynie w zdaniach względnych porównawczych, np.

¹⁰ S. Urbańczyk: l. c., str. 5, 6 i 7.

¹¹ Sc. płótno.

¹² Jest to fragment opowiadania o Warszawie.

jakie zrobita, takie zjimy (sc. kluski); tyż mu postawił takie same waronki, rok uón ivmu; jakie sobie zrobisz, w takich bydziesz chodził (sc. trepach).

Bardzo często rzeczownik, którego bliższym określeniem jest zdanie względne, występuje w zdaniu podrzędnym, a nie — jak byśmy się spodziewali — w zdaniu nadrzędnym, np. *jakie bydziesz chciol uubranie, takie ci kupimy*. Brak jest natomiast w gwarze łączyckiej konstrukcji typu: *Szedł szybko niosąc raporty, jakie miał przekazać wieczorem Komendzie*.

Z przytoczonego materiału wynika, że do gwary łączyckiej przedostaje się zaimek *który* również w funkcji względnej. Dzieje się to zapewne pod wpływem języka literackiego. Sposoby przedostawania się tego zaimka do gwary są takie same, jak sposoby przedostawania się go do języka staropolskiego. Wszystkie konstrukcje związane z tym zaimkiem występujące w polszczyźnie XIV—XVI wieku odnajdujemy dziś w gwarze łączyckiej. Jest to jeszcze jeden dowód na to, że badanie składni gwar ludowych może być bardzo pomocne w badaniach składni historycznej.

Mieczysław Szymczak

WSPÓŁPRACA Z MŁODZIEŻĄ SZKOLNĄ W ZAKRESIE BADAŃ GWAROWYCH

Projekt nawiązania współpracy z młodzieżą szkolną powstał wówczas, kiedy mieliśmy już pierwsze wyniki badań korespondencyjnych z nauczycielami na ziemi płockiej. Myśl rozszerzenia tych badań na uczniów nieraz była dyskutowana w I Pracowni, trudno ją było jednak szerzej realizować bez pomocy i ścisłej współpracy z jakąś zainteresowaną tym instytucją.

Wiosną ubiegłego roku zgłosiła się do Zakładu Języka Polskiego p. mgr Wanda Łukszo, polonistka, z prośbą o kwestionariusz umożliwiający jej urządzenie kiermaszu gwaroznawczego dla szkół w woj. olsztyńskim. Nikt jednak wówczas spośród pracowników, zajętych własnymi badaniami, nie mógł podjąć się przygotowania w terminie tej akcji. W jesieni ubiegłego roku problem badań korespondencyjnych z młodzieżą szkolną stał się na nowo aktualny. I tym razem inicjatywa wyszła spoza Pracowni, od mgra Józefa Kurana, naczelnika Wydziału Krajoznawstwa i Turystyki Ministerstwa Oświaty. W czasie Zjazdu Towarzystwa Ludoznawczego w Szczecinie zwrócił się on do prof. Doroszewskiego i obecnych na Zjeździe pracowników I Pracowni z pytaniem, czy by nie warto było

zainteresować uczniów szkolnych, zrzeszonych w Kołach Krajoznawczo-Turystycznych, gwarami wsi, w których mieszkają lub wsi, przez które wędrują z zamiarem dokładnego ich poznawania, w taki sposób, aby zrozumieć potrzebę zapisywania tych gwar dla celów naukowych i zachęcić do ważności tej pracy wzięli w niej dobrowolny udział.

Perspektywa uzyskania co najmniej kilkuset opracowań kilkunastopytaniowego kwestionariusza z różnych okolic Polski od osób wprowadzających nie mających żadnych kwalifikacji językoznawczych, ale — poza językiem literackim, którego uczą się one w szkole — mówiących stale na co dzień gwara swoich rodzinnych wsi, od osób, które w przeciwieństwie do wielu nauczycieli — nie znają żadnych innych gwar — nie powinna być dla dialektologów bez znaczenia. Z pracy niektórych swoich bardziej zdolnych uczniów gimnazjum, autochtonów korzystał prof. Nitsch. Pogląd swój zresztą na tę sprawę wyraził prof. Nitsch już w r. 1925 w artykule „Zbieranie właściwości mowy ludowej“, zamieszczonym w 2 i 3 numerze „Orlego Lotu“, skierowanym do młodych krajoznawców, który to artykuł zakończył wyrażeniem przeświadczenia, że młodzież wiejska przy niewielkim nakładzie pracy ma możliwość przynieść pożytek nauce.

Z pracy „Gwara Podegrodzka“ wiemy, że drowi Pawłowskiemu też niektórzy uczniowie dostarczali uwag o gwarach swoich wsi, a wysoko do dziś ceniona praca Edwarda Klicha pt. „Narzecze wsi Borki nizińskie“ została całkowicie opracowana na podstawie materiałów, których dostarczył autorowi uczeń ze swojej rodzinnej wsi.

Dotychczasowy nasz udział w organizowaniu badań w szkolnych kołach krajoznawczo-turystycznych związany był głównie z przygotowaniem dwóch kwestionariuszy do badań słownictwa ludowego z zakresu hodowli i obróbki lnu w formie konkursu gwaroznawczego pod hasłem „Czy znasz swoją wieś i mowę jej mieszkańców“. Wybierając na początek formę konkursu kierowaliśmy się przeświadczeniem, że przyczyni się ona do większego spopularyzowania naszych badań. Obydwa kwestionariusze miały charakter doświadczalny. Numer 1 (z hodowli) był obliczony zasadniczo na większą liczbę uczestników z całego terenu Polski, zawierał kilkanaście pytań o przywoływanie i odpędzanie zwierząt domowych oraz kilkanaście pytań o nazwy głosów zwierząt i drobiu. Wszystkie pytania były stosunkowo łatwe. Instrukcja przewidywała, że młodzież może odpowiadać na nie sama lub też może korzystać z pomocy rodziców, wówczas jednak wypełnia dodatkowe rubryki dotyczące charakterystyki informatora.

Kwestionariusz nr 2 obejmował poza instrukcją kilkanaście pytań z zakresu obróbki lnu, m. in. pytania o nazwy części kołowrotka. Z góry było wiadomo, że opracuje go znacznie mniejsza liczba uczniów, a to dlatego, że po pierwsze wymaga on znacznie większego wkładu pracy i ko-

niecznego kontaktu z osobą znającą praktycznie obróbkę lnu, a po drugie — domowa obróbka lnu jest tak w Wielkopolsce, jak i na Śląsku dziś już właściwie zupełnie nie znana.

Niezależnie od napisanej instrukcji, sposób opracowywania kwestionariuszy omówiony był szczegółowo na jednym ze zjazdów kierowników Szkolnych Wojewódzkich Ośrodków Krajoznawczo-Turystycznych, organizowanych co pewien czas przez Wydział Krajoznawstwa w Ministerstwie Oświaty. Rozdzielono wówczas kwestionariusze odbite na powielaczu w liczbie 2000 egzemplarzy.

Jak duże było zainteresowanie konkursem i młodzieży, i nauczycieli, świadczy najlepiej fakt, że do końca lutego 1958 r. otrzymaliśmy w sumie ponad 1500 opracowanych ankiet tzw. pierwszego konkursu i ponad 700 drugiego. Dotychczas nie wzięła udziału w badaniach gwaroznawczych tylko młodzież dwóch województw, mamy jednak zapewnienie, że i stamtąd niedługo nadejdą materiały. Trzeba przyznać, że ogólna liczba nadesłanych nam opracowanych kwestionariuszy przeszła nasze oczekiwania. Z dość pobieżnego na razie przeglądu odpowiedzi odniosłam wrażenie, że i wartość ich jest ogólnie biorąc pozytywna. Większość uczestników konkursu nadesłała odpowiedzi świadczące o ich niezłej orientacji w zagadnieniu, a tym samym nadające się w dużym stopniu do uzupełniania wyników naszych bezpośrednich badań. Bardzo często młodzież nadsyła nam nie tylko opracowane kwestionariusze, ale i listy, w których dzieli się z nami swoimi uwagami o konkursie, pyta o bardziej szczegółowe wskazówki, zapewnia o swojej gotowości do dalszej współpracy. Oto co pisze do nas Stanisław Zieliński, uczeń klasy XI Liceum w Radomiu, pochodzący z miejscowości Kozłów: „Takich konkursów przydałoby się więcej na inne tematy z życia i pracy ludu wiejskiego. Ponieważ bardzo interesuję się wsią, jej przeszłością historyczną, obyczajami, przysłowiami, przypowieściami i anegdotami wiejskimi oraz mową jej mieszkańców, chętnie przystąpiłem do konkursu. Bardzo prosiłbym o wskazówki, jakie zbierać materiały“.

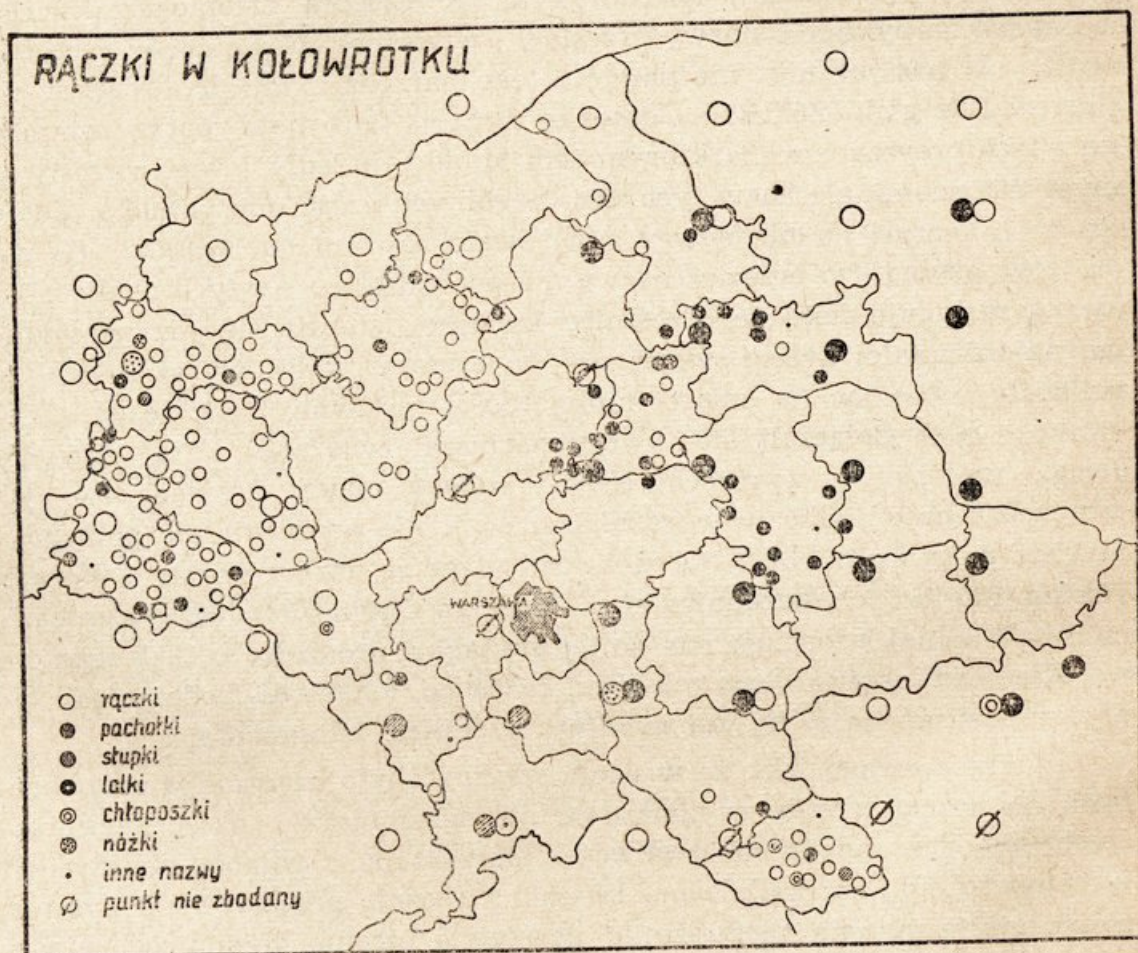
W odpowiedzi na kwestionariusz numer 2, dotyczący obróbki lnu, korespondent pisze: „O takim konkursie marzyłem od dawna, ponieważ miałem już do obróbki lnu część wyrazów gwarowych zebrane. Pisząc opowiadanie o obróbce lnu starałem się jak najlepiej odtworzyć starą gwarę wiejską. Niektórych wyrazów i przyrządów, części kółka do przędzenia lnu nie mogłem oznaczyć, ponieważ nie pamiętają ich ludzie najstarsi na wsi. Nie chodziłem w tym celu na inne sąsiednie wioski, ponieważ odróżniają się od wsi Kozłowa zwyczajami i historią. Kozłów to wieś królewska, podobnie jak dalsza Jastrzębia położona w lasach puszczy kozienickiej, inne wsie to dawne dworskie i folwarczne. Pisząc wyrażenia gwarowe pisałem je tak, jak się je wymawia, może nawet błędnie. Proszę

o łaskawą ocenę". Uczeń wypełnił kwestionariusz starannie i wnikliwie (na 6 kartkach z zeszytu), czego dowodzi chociażby następujący urywek opowiadania o pracach związanych ze lnem: „Do robienia putna wije się cywki na cywii. A w casie wicio nitek z miorki leżący na wijotkach używo się osmykaca. Cegieł, których sie używo do kłębków nazywajum sie pecynamy. Cywki wyrobio się z dzikiego besu. Wijotka obracajum sie na koźle“ itd. Tekst jest ilustrowany rysunkami narzędzi tkackich, w rubryce dotyczącej charakterystyki informatora jest podane nie tylko miejsce i rok urodzenia w tym wypadku ciotki ucznia, ale także i miejsce i data urodzenia jej rodziców.

Jako inny typowy przykład warto tu zacytować rozsądną odpowiedź Stanisławy Dąbrowskiej, uczennicy kl. X Liceum Ogólnokształcącego w Łapach na pytanie o nazwy przędzy i wrzeciona oraz o części tych narzędzi: „U nas już nikt nie pamięta tego narzędzia, ale przebywając na emigracji w głębi ZSRR, na dalekiej Syberii tam moja matka zetknęła się z tym przyrządem, na którym tam kobiety przędły i wie, że nazywa się to wrzeciono, ale nazw tych poszczególnych części nie pamięta. Zdaje się, że to, co się na nie nawija nici, zwało się tam *wiercioszka*, ale nie jest tego pewna i to przecież nazwa nie pochodząca z naszych okolic“. Na uwagę zasługuje fakt, że uczestnicy konkursu starają się odzwierciedlić jak najdokładniej gwarę swojej wsi (tu czasami widać wyraźnie wpływ polonisty) stosując w miarę umiejętności pisownię fonetyczną. Niektórzy z nich dołączali do kwestionariusza związane z tą pisownią uwagi. np. „*u* w wyrazach *chouć*, *miaucy* należy czytać tak, jak w wyrazie *auto*“, albo w wyrazie *kici* po *k* nie wymawia się pełnego *i*. Słysząc go tylko trochę“. Na ogół odróżniane są nazwy starsze i nowsze. Tak np. Maria Jach, uczennica kl. IX Liceum Ogólnokształcącego w Kazimierzy Wielkiej informuje nas, że jej prababka, urodzona w 1873 roku we wsi Kamienna używa nazw *miedlica*, *krześlica*, *młotowoc*, podczas gdy ludzie młodszy mówią w tej wsi *miodlica*, *prześlica*, *młotowidło*.

Zwraca uwagę fakt, że w wielu szkołach było znacznie więcej chętnych do uczestniczenia w konkursie niż egzemplarzy ankiet konkursowych. Młodzież radziła sobie wówczas (korzystając z pomocy nauczycieli) w różny sposób, np. kalkowano rysunki i ręcznie przepisywano pytania, powielano te pytania na maszynie, uczniowie Liceum Metalowego w Suwałkach wykonali odbitki rysunków kwestionariusza w wyświetlarni, wielu rysowało je z natury i opisywało ich nazwy. Większość uczestników konkursu starała się dać odpowiedzi również na pytania dodatkowe o inne narzędzia i prace związane ze lnem, opowiadania o obróbce lnu i piosenki ludowe związane z tkactwem (ten ostatni punkt trochę mnie zawiódł, bo często zapisywano piosenki: „u prząsniczki siedzą jak anioł dzieweczki“, albo „Wyjechałem w pole orać, jeszcze nie był dzień“).

Trudno mi jeszcze dzisiaj zorientować się dokładnie, z ilu punktów mam wiadomości zebrane przez młodzież, ponieważ czasami opracowano kwestionariusz dwa razy w tej samej wsi, w każdym razie jednak liczba ich do tej pory jest przynajmniej dwukrotnie, jeśli nie trzykrotnie większa od liczby punktów zbadanych przez nas poza terenem Warmii i Mazur. Na mapie punktów każde Koło Krajoznawcze ma swój znaczek, który z jednej strony ułatwia orientację, z jakim nauczycielem w razie potrzeby korespondować, z drugiej zaś dodatkowo, już po zmapowaniu, informuje, do których zapisów można odnosić się z większym zaufaniem. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że większą wartość mają zapisy dokonane na terenie jednego powiatu przez młodzież uczącą się w różnych szkołach,

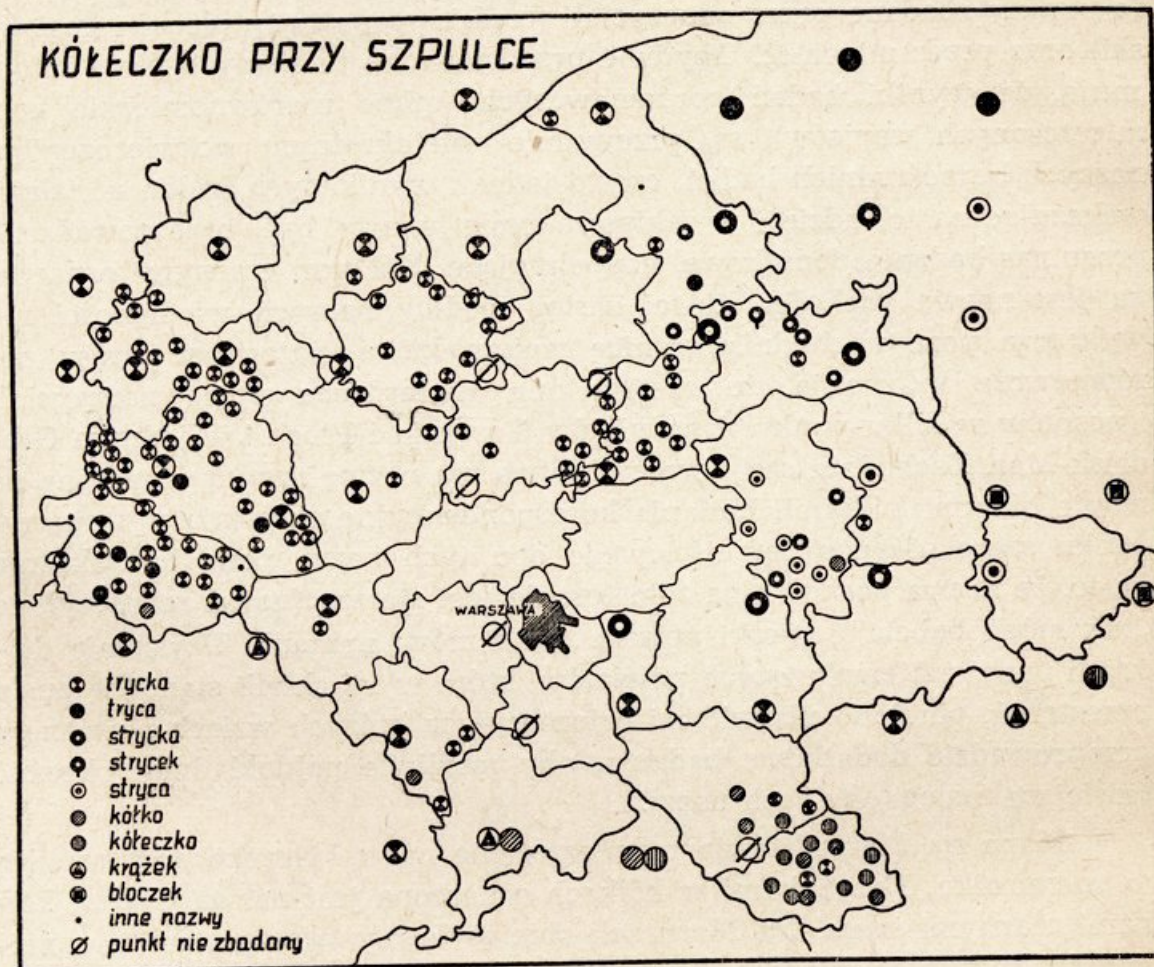


niż przez młodzież jednej szkoły, albo co jeszcze gorsze, jednej klasy, gdyż istnieje wtedy mniejsze prawdopodobieństwo ściągania, o którym nie można zapominać. Spodziewam się, że pewnym dodatkowym, niezależnym od naszych badań, sprawdzianem tych zapisów będą badania korespondencyjne, które z inicjatywy pań Haliny Michalikowskiej i Heleny Danielewiczowej, kierujących Wydziałem Krajoznawstwa w Związku

Harcerstwa Polskiego, zostały zorganizowane już nie w formie konkursu gwaroznawczego, ale stałej współpracy z harcerkami i harcerzami. Badania te dają nam dotychczas bardzo dobre wyniki. Mapy zamieszczone poniżej ilustrują rozmieszczenie nazw dwóch części kołowrotka w niektórych powiatach województwa warszawskiego, a mianowicie „rączek“, tj. dwóch pionowych drążków w kołowrotku, między którymi umieszczona jest szpulka oraz małego kółeczka obok szpulki. Obraz zróżnicowania geograficznego nazw jest wiernym odzwierciedleniem zapisów wszystkich trzech grup eksploratorów, to znaczy, że umieściłam na mapach nawet te odpowiedzi, które uważam za wątpliwe i które przy opracowywaniu potraktowałabym jako brak odpowiedzi lub brak nazwy. Kółka duże na mapach oznaczają miejscowości zbadane przez nas, małe kółka — to punkty zbadane przez nauczycieli (częściowo powiaty płocki i gostyński) oraz przez młodzież. Obydwie przedstawione tu mapy ogólnie informują, że wyniki badań porównawczych (mimo nierównomiernie rozmieszczonych zapisów) są przeważnie wielokrotnym potwierdzeniem naszych bezpośrednich badań, często jednak wyniki tych badań uściślają, wskazując na to, gdzie i w jakim zakresie winny być przeprowadzone przez nas badania dodatkowe, uzupełniające. Kółkami czarnymi oznaczona jest nazwa *pachołki*, której zasięg według naszych wiadomości nie wykracza poza wschodnią granicę województwa, natomiast zapisy porównawcze informują, że została ona stwierdzona przez nauczycieli i uczniów w kilku punktach powiatów Gostynin i Płock i w jednym Grodzisk-Maz. Zachodnia część województwa ma nazwę *rączki*, oznaczoną na mapie białymi kółkami. Badania korespondencyjne określają w tym wypadku szerokość pasa przejściowego obu tych nazw, ponadto wskazują na to, że nazwa *pachołek* na tym terenie jest starsza (uczeń zaznaczył, że „tak mówi babcia“), *rączki* nowsza („tak mówi mama“). Uzyskanie dalszych partii materiału z tych powiatów, które w tej chwili stanowią pustą przestrzeń, powinno ułatwić mi orientację, w których wsiach powinnam przeprowadzić dodatkowe badania, aby możliwie najdokładniej określić dzisiejsze zasięgi obu tych nazw.

Mapa nr 2 przedstawia rozmieszczenie nazw kółeczka przy szpulce w kołowrotku. Krzyżykami w kółkach oznaczona jest nazwa *trycka*, kółkami czarnymi *tryca*. Na Mazurach obie te formy tworzyły jeden z najczęściej spotykanych podziałów terenu wzdłuż dawnej granicy komturstw krzyżackich. Na Mazowszu, jak widać i z naszych, i z korespondencyjnych badań, linia tego podziału ulega załamaniu, a właściwie prawie już nie występuje. We wschodniej części województwa warszawskiego występują natomiast kompleksy dwóch innych, obocznych gramatycznie form tej nazwy, mianowicie form *strycka* i *strycek*, oznaczonych na mapie różnymi znakami. Południowy pas województwa warszawskiego

wchodzi w zasięg nazw *kółko* i *kółeczko*, występujących poza Małopolską także na Mazurach. Zadziwiająca jest tutaj wprost zgodność tych trójstopniowych badań. Na szczególną uwagę zasługuje rozmieszczenie na mapie nazwy *strycka*, zanotowanej przez nas w czterech punktach, a potwierdzonej kilkakrotnie przez młodzież, w tym wypadku pochodząca nawet z różnych szkół. Znowu wskazówka, gdzie muszę jeszcze raz jechać na badania i czego mogę się tam spodziewać. Pomoc w ustalaniu dodatkowych punktów cenna jest zwłaszcza wtedy, jeśli idzie o te tereny, na których tkactwo jest już tylko gdzieś gdzieś znane, wskutek czego poszukiwanie odpowiedniego informatora bywa niekiedy bardzo kłopotliwe. Badania korespondencyjne są szczególnie przydatne w tych wypadkach, kie-



dy liczba nazw wymienionych w odpowiedzi na jedno pytanie waha się w granicach od 40 do 50 albo przekracza te granice. Mam mapy nazw części kołowrotka przyciskanej nogą w czasie przędzenia i deseczki, łączącej tę część z kołem, które informują o przeszło 60 nazwach dla każdego z wymienionych desygnatów. Tak zróżnicowanych pytań nie jest jednak wiele, toteż byłoby dość trudno przeprowadzić dla nich uzupełniające,

uściślające badania w takiej skali, w jakiej zamierzam sprawdzać nazwy pozostałych, mniej zróżnicowanych pytań. Wyniki badań korespondencyjnych mogą wyjaśnić szereg nazw sporadycznych w skali 1 punkt na powiat, choć jest rzeczą zupełnie oczywistą, że przy takiej różnorodności nazw zmniejsza się możliwość kontrolowania wyników tych badań i wobec tego trzeba się będzie do nich odnosić z jeszcze większą rezerwą.

Chciałabym również zwrócić uwagę na pełną zrozumienia postawę nauczycieli — opiekunów Kół i ich bardzo życzliwy stosunek do badań gwarowych. Wielu z nich wkłada w tę pracę dużo serca i dużo zapału, niezależnie od tego, czy uczą młodzież języka polskiego, geografii czy też, co bardzo często się zdarza, wychowania fizycznego. Starają się na ogół informować młodzież według naszych wskazówek; jeśli sprawdzają kwestionariusze, to raczej tylko pod względem formalnym, nie uzupełniając od siebie odpowiedzi nie zapisanych przez uczniów. Dowodem tego zainteresowania są zarówno ich bezpośrednie kontakty z naszą Pracownią jak i dość licznie napływające do nas listy. Ostatnio np. przy okazji konferencji w Wojewódzkim Wydziale Oświaty odwiedziła nas liczna grupa nauczycieli z województwa warszawskiego. Z dużym zainteresowaniem oglądali mapy wykonane w naszej Pracowni i mapy Małego Atlasu Gwar Polskich. Kilka osób dowiedziawszy się o stosunkowo niskiej cenie Małego Atlasu prosiło mnie o wskazanie księgarni, w której można go jeszcze nabyć dla bibliotek szkolnych.

Na tym zakończyłabym pierwsze informacje o tej zupełnie jeszcze nowej akcji. Nie wiem, jakie będą jej dalsze losy, czy nie ostygnie zapał młodzieży i nauczycieli, jestem jednak przekonana, że czas wkładany w organizację tej pracy nie będzie czasem straconym, (bo jeśli nawet materiały zebrane przez młodzież po bliższej i bardziej wnikliwej ocenie okazałyby się mniej wartościowymi, to rozbudzone zostało wśród współpracującej z nami młodzieży zainteresowanie mową ludności wiejskiej i w ogóle językiem ojczystym.

Barbara Falińska

JĘZYK POLSKI W SZKOLE

O TAK ZWANYCH ZWROTACH TRUDNYCH

Jeśli imię lub nazwisko jednej z postaci literackich występuje w tytule utworu, jak np. Anielka, Antygona, Grażyna, Beniowski, mówimy, że jest to postać tytułowa. Określenie tego zjawiska sprawia uczniom szczególne trudności:

Antyгона jest bohaterką a zarazem tytuł imienniczką. Właśnie taką postacią tragiczną w Antygonie jest Antyгона, bohaterka tej tragedii a zarazem tytułowa. Antyгона to bohaterka utworu a zarazem tytuł. Jest główną bohaterką i tytułową Sofoklesa. Bohaterem szkicowym tej powieści jest dziecko trzynastoletnie — Anielka. Anielka wbrew tytułowi nie jest główną bohaterką, oddaje pierwsze miejsce ojcu. Bohaterką tytułu z wielkimi siłami ciemnoty i zacofania poszła walczyć i nie zboczyła ze swej drogi. Bohaterem tego utworu jest ojciec Anielki p. Jan, a prawie najgłówniejszą postacią jest Anielka.

Jak zwał, tak zwał, ale nazwał. Powstaje pytanie, czy sam proces stylizacji ma wartości kształcące. Jeśli tak, to należałoby przyzwyczajać uczniów do odręcznej korekty w czasie pisania nie tylko w imię poprawności, ale i ze względów czysto dydaktycznych. Kształcenie wtedy się rozpoczyna, gdy pojawia się trudność, którą uczeń samodzielnie próbuje pokonać. Wyjaśnijmy to na przykładzie z gramatyki. Wprowadzając pojęcie partykuły piszemy na tablicy: Zrób! i Zróbże! Zgodnie z wymaganiami metody heurystycznej uczniowie klasy VII próbują wykazać różnicę znaczeniową między obu zdaniami. Według nich cząstka -że oznacza „nacisk, przynagła, podkreśla gniew i zniecierpliwienie wydającego rozkaz, zmusza do przyśpieszenia pracy, brzmi bardziej rozkazująco, bardziej ostro“. Wynik i droga prowadząca do niego decydują o wartości metody nauczania. Podobną korzyść kształcącą może osiągnąć uczeń, który stylizując kreśli, zmienia, zastępuje, aby poprawnie wypowiedzieć swą myśl. Po napisaniu zdania: „Poeta pisał tragedię zupełnie o innych państwach, ale w umiejętny „sposób wyjawiał stosunki polityczne“ w Polsce“ — uczeń zastąpił wyraz „wyjawiał“ wyrazem „przedstawił“, „pisał“ zamienił na „napisał“ oraz przekreślił „zupełnie“, przez co osiągnął jaką taką poprawność. Jego czystym zyskiem przy tym jest towarzysząca korekcie praca mózgu, namysł, zastanowienie. Są uczniowie, którzy piszą jednym tchem, co ślina na język przyniesie, bez żadnej odpowiedzialności, tak jakby cierpieli na rozstrój języka i stąd „tytuł“ „imienniczka“ i inne „kwiaty polskie“: „Szymonowicz porównuje chłopą do wrony, która chodzi za pługiem i zjada pędraki i tak samo ekonom chodzi za pługiem i popędza chłopą maczugą, a potem zjada jego ziarno, które chłop musi oddać“.

W kierunku i w celu są również dla uczniów zwrotami trudnymi:

„Dziady III“ stanowią olbrzymi krok w kierunku „Pana Tadeusza“. Dzieci szlachciców powinny się uczyć w kierunku wojskowym. Są posługiwali się różnymi prawami w kierunku mieszczan. Utwór swój rozpoczyna autor pochwałami w kierunku poetów. W noweli Prusa „Powracająca fala“ głównym przedstawicielem z kierunku robotniczego był Gosławski. Talent Antka był przesunięty w kierunku budownictwa. Przedstawił nam jednego robotnika jako przedstawiciela kierunku robotniczego — Gosławskiego.

Rozmowa toczy się na temat posłów greckich, którzy przybyli do Troi w celu Heleny. Hengo był również wysłańcem w celu zbadania życia Polaków. Ale Aleksander widząc niebezpieczeństwo i tak nic nie poradzi, urządzi uczty, daje ludziom podarunki różnego rodzaju celem poparcia go. Poeta pragnie zorganizować legion polski w celu pomocy włoskiemu narodowi. Bo Adler go zwolnił w celu oszczędności, nawet zwolniony został felczer. Lud wierzył, że w jednym dniu zmarli schodzą na ziemię w celu proszenia ludzi o pomoc. Na cel odbycia się tej uroczystości wybrano na odludnym miejscu kaplicę. Dowiedując się, że ojciec wyzyskuje robotników celem utrzymania syna.

Jeśli można mówić o stopniu niepoprawności wyrażeń, to jest on większy u dzieci młodszych (kl. VI): Związek Jaszczurczy został założony, w celu ponieważ uciskane przez Krzyżaków miasta i szlachta rozpoczęły walkę i w tym celu stworzono organizację zwaną Związkiem Jaszczurczym. Aby sprawdzić umiejętność posługiwania się tymi zwrotami w starszych klasach (XI), kazałem uczniom napisać po dwa zdania: jedno na temat wolny, drugie związane z literaturą. W grupie drugiej była pokaźna liczba zdań niepoprawnych: Modrzewski napisał memoriał w kierunku naprawy zła w Rzeczypospolitej. Judym pokonywał wszelkie trudności w kierunku niedopuszczenia społeczeństwa do zaniedbania higienicznego. Zarówno w kierunku, jak i w celu trąca biurowcami: „Wprowadzenie zmian obowiązujących przepisów w kierunku uzależnienia wysokości renty od wysługi lat“ — i nie ma potrzeby ich propagować, ale z drugiej strony trzeba się liczyć z tym, że należą do czynnego słownika uczniów, a spotyka się je czasem i u Żeromskiego: „Wszystką energią duchową młodzieńców dojrzewających fizycznie, która wyładowałaby się była w pierwszym lepszym kierunku...“, „Ciągły, aczkolwiek niedostrzegalny przyrost żywiołu rosyjskiego w Klerykowie umożliwił zgrupowanie sił celem stworzenia tego rodzaju widowisk“. Z doświadczeń uczniów wiemy, że często niepokoi ich napisane zdanie, kwestionują, opierając się na wyuczyciu, jego poprawność, tak jakby na granicy ich świadomości był nie dość skrytyzowany wzór konstrukcyjny zdania, zwrotu, wyrażenia. Nie znając techniki stylizacyjnej nie umieją jednak zamienić zdania: „Rozmowa toczy się na temat posłów greckich, którzy przybyli do Troi w celu Heleny“, na prostsze: „aby odebrać Helenę“. Niepokój stylizacyjny jest zwiastunem krystalizowania się normy językowej, wyrazem dojrzewania. Są procesy, które odbywają się poza granicami tego, co psychologowie nazywają świadomością. Jakże często sen spełnia rolę zaocznego studium dokształcającego. Są uczniowie, dla których wystarczającym nauczycielem języka w mowie i piśmie jest środowisko: rodzice, koledzy, książka, nauczyciel. Wrastają oni w zwyczaje językowe społeczeństwa automatycznie, tak jak drzewo rośnie. Otóż ów niepokój stylizacyjny jest sygna-

łem dokonywających się zmian na lepsze i wymaga interwencji polonisty. Po napisaniu pracy i dokonaniu odręcznej korekty, kazałem uczniom podkreślić zdania, których poprawność budzi w nich zastrzeżenia. Sam ten fakt uznaję za okoliczność łagodzącą błędy językowe i biorę pod uwagę przy ocenie. Ponieważ fakt ten podniosłem do rangi problemu, uczniowie zainteresowali się nim, zwrócili uwagę na zjawisko stojące na pograniczu błędu i poprawności, na pograniczu błędu — dobrych chęci i kiełkujących możliwości. Ponieważ każde ćwiczenie — gra na skrzypcach, jazda na łyżwach, uczenie się wiersza na pamięć — samoistnie się dopełnia, można dawać jako pewien rodzaj prac domowych do poprawy wymienione zdania. Jeśli uczeń np. nie umie poprawić zdania, do którego ma zastrzeżenie: „Pustelnik poradził Kirkorowi w sprawie małżeństwa“, to nie wyręczać go, lecz zadać jako pracę domową, aby zmusić do obcowania z danym faktem językowym.

Jan Pilich

CO PISZĄ O JĘZYKU?

Na wstępie tego przeglądu śpieszę rozgłosić przyjemną dla miłośników polszczyzny wiadomość o powstaniu jeszcze jednej placówki poradnictwa językowego; jest nią rubryka „Jak mówić należy“ redagowana w łódzkim „Głosie robotniczym“ przez Marię Nalepińską, która dała się już poznać jako dobra siła fachowa — mianowicie jako autorka wydanej przed kilku laty (i powtórzonej w dwóch wydaniach) cennej książeczki pt. „Jak mówić i pisać poprawnie“.

*

W tym „okresie sprawozdawczym“ (marzec—kwiecień) nie brak — podobnie jak w poprzednich — wystąpień o charakterze polemicznym. W nr 10 krakowskiego „Życia Literackiego“ ogłoszony został nadesłany aż z Paryża lament p. Szymona Laksa pt. „Czy językowi polskiemu grozi zagłada?“ Treść: krytyka ostatniego wydania gramatyki Szobera w opracowaniu prof. Doroszewskiego oraz zjadliwe uwagi na temat reformy pisowni formułowane ze stanowiska laika legitymującego się jedynie umiłowaniem polszczyzny... Znany to i dość, niestety, rozpowszechniony typ wystąpień w sprawach językowych, przyczyniający specjalistom sporo (najczęściej całkiem zbędnego) kłopotu. Artykuł p. Laksa doczekał się już zresztą również polemicznej repliki w postaci opublikowanych pod tym samym tytułem i w tymże periodyku (nr 12) uwag p. P. J. Słuckiego. W tych okolicznościach nie widzę potrzeby dorzucania własnego kome-

tarza. Podpisany pseudonimem „Kastor“ redaktor rubryki „Byki i byczki“ (w „Życiu Warszawy“ nr 10) w felietoniku pod dosyć „zadziornym“ tytułem „Errare humanum est“ zarzuca prof. Doroszewskiemu użycie wyrazu *wkład* w znaczeniu, którego nie podaje Szober w „Słowniku poprawnej polszczyzny“. Sprawę tę omówił prof. Doroszewski w „Radiowym Poradniku Językowym“ d. 6.V. br.

*

Z ciekawszych tematycznie wystąpień w dziedzinie poprawności językowej warto wymienić felieton S. Reczka („Słowo Polskie“ nr 46) dotyczący zwrotu „sąd uznaje winnym“. Autor słusznie zwrot ten potępia, zalecając — za Szoberem i Doroszewskim (których zresztą lojalnie cytuje) — poprawną formę: „sąd uznaje XY za winnego“. Jak widzimy, sprawa była już omawiana, ale... na pewno nie zawadziło poruszyć ją raz jeszcze, gdyż błąd ów wciąż szpeci wypowiedzi prawników i prozę dziennikarską.

*

We wrocławskiej „Odrze“ (nr 6) słusznie wykpieno dziwaczny napis na urzędowej tabliczce „Ulica Hugo Kołłątaja“. Zabawna jest ta osobliwa nieporadność, jaką wcale często można zauważyć w sprawie zdawałoby się tak prostej jak odmiana imion: *Hugo, Otto, Bruno* itp. Tak np. przypominam sobie, że właśnie z odmianą tego ostatniego imienia nie mógł sobie przez długi czas poradzić pewien młody wprawdzie, lecz nader płodny krytyk: w pierwszej serii felietonów rozprawiał o dziełach *Bruno* Jasińskiego, w następnej — gdy mu na ten błąd zwrócono uwagę w jakiejś notatce prasowej — omawiał twórczość tego pisarza jako *Bruna* Jasińskiego, i dopiero w ostatniej skapitulował decydując się nareszcie na *Brunona*...

*

Zofia Giedrońc w artykule pt. „Burza w szklance wody“ („Dziennik Bałtycki“ nr 70) omawia poruszaną przez innych autorów w dwóch kolejnych numerach czasopisma „Rejsy“ sprawę wymowy głoski „i“ opowiadając się — ku rozpaczom niżej podpisanego... — za wadliwą (a wyznającą to ze smętkiem, coraz bardziej rozpowszechnioną) wymową wargową. Nie próbuję polemizować; rejestruję ten spór jedynie jako kronikarz. Nie mówię nic... wspominam tylko, jak to za moich lat dziecięcych rodzice kontrolowali moją wymowę, każąc recytować: „tłuste sadło z półki spadło“...

Gabriel Karski

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

WKŁAD*

Jeden z dwóch mitologicznych braci-redaktorów rubryki „Byki i byczki“ w „Życiu Warszawy“ skierował do mnie w numerze 101 tego pisma interpelację w sprawie następującej. W trzecim wydaniu „Słownika poprawnej polszczyzny“ Stanisława Szobera, które się ukazało w roku bieżącym, pod hasłem *wkład* podane zostały dwa znaczenia: po pierwsze suma udziałowa w przedsiębiorstwie, po drugie wydatek, we wstępie natomiast do tego wydania napisałem o *wkładzie* współredaktorów obecnego wydania do zasobu leksykalnego zawartego w wydaniach poprzednich; użyłem więc wyrazu *wkład* nie w znaczeniu sumy udziałowej i nie w znaczeniu wydatku. Na tej podstawie pewien czytelnik rubryki „Byki i byczki“, według przypuszczeń jej redaktorów będący kimś zasłużonym dla dziennikarstwa polskiego, doszedł do wniosku, że zdarzył mi się lapsus językowy w opinii owego czytelnika kwalifikujący się nie wiem czy jako byk czy tylko jako byczek. Pewną wyrozumiałość w stosunku do mnie wykazał redaktor Kastor, który całą sprawę opatrzył ogólnym, mającym jak gdyby łagodzić sytuację nagłówkiem „Errare humanum est“, i wyrażając przypuszczenie, że może sposobu, w jaki użyłem wyrazu *wkład*, nie uważam za błędny, prosił mnie o wypowiedź. O wyrazie *wkład* powiem za chwilę, przedtem parę słów w kwestii ogólnej. Ja mówię *chodzić do kina, bywać w kinie, jechać autem, siedzieć w aucie* — a mówiąc tak jestem w zgodzie z powszechnym zwyczajem językowym dzisiejszym, rozmiągam się natomiast ze wskazówką umieszczoną w gramatyce Szobera z roku 1923, w której wyrazy *kino* i *auto* wymienione są obok wyrazu *qui-pro-quo* jako nieodmienne. W wydaniu tej gramatyki, którego byłem redaktorem przed kilku laty, są zmiany w porównaniu z wydaniem pierwszym. Pęd do popisywania się innowacjami, zwłaszcza w dziedzinie terminologii, bywał u nas przyczyną zamętu zarówno w nauce teoretycznej, jak w podręcznikach, których „unaukowienie“ przybierało czasem formy dość osobliwe. Niektóre zmiany były jednak konieczne i odpowiadam za nie. Ich celowość i uzasadnienie może podlegać fachowej dyskusji, ale korygowanie tego, co uważam za słuszne dziś, tym, co kiedyś uważał za słuszne Szober, jest nieporozumieniem tłumaczącym się

* Tekst niniejszy był drukowany w nrze 125 pisma codziennego „Życie Warszawy“. Ale redaktorzy rubryki językowej tego pisma robili potem wywiad z pewnym filologoidem, który mego tekstu nie czytał i „zwalczał“ tezy, których nie wypowiedziałem. Redaktorzy nie zwrócili mi na to uwagi, uważając widocznie, że tego, co drukują w swoim piśmie, można nie czytać. Dlatego też chcę utrwalić tekst o *wkładzie* w miesięczniku, a nie w piśmie codziennym.

najłatwiej siłą przyzwyczajenia nabytego za młodu. Zresztą Szober oparzył wykrzyknikiem jako rusycyzm tylko zwrot *wnieść wkład*: trzeba by było nie umieć czytać słowników, żeby zastrzeżenie rozszerzyć na całe hasło. Wyraz *wkład* należy do typu słowotwórczego, którego żywotność w języku polskim wzrasta od kilku wieków. (Zagadnienie to stanowiło przedmiot paru prac magisterskich w Zakładzie Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego). Mamy dziś takie odpowiedniości: *wykładać* — *wykład*, *przekładać* — *przekład*, *okładać* — *okład*, *podkładać* — *podkład*, *nakładać* — *nakład*, *zakładać* — *zakład*, *składać* — *skład*. Między czasownikiem a rzeczownikiem nie zawsze stwierdzamy symetrię znaczeniową: *nakład* właściwie się oderwał od czasownika *nakładać* i uległ specjalizacji znaczeniowej; mówimy najczęściej o nakładach wydawanych książek. Z *zakładaniem* czegoś nie ma już bezpośrednich związków *zakład*, nie będący zresztą wyrazem jednoznacznym (por. *iść o zakład* i *zakład naukowy*). *Wykład* jest nazwą czynności, *przekład* może być nazwą czynności jako synonim przekładania, ale przede wszystkim jest nazwą wytworu. *Podkład* i *okład* są nazwami biernych podmiotów czynności, *skład* — nazwą miejsca, gdzie się coś składa albo czynności wykonywanej przez składacza zwanego z niemiecka *zecerem*. W XVI wieku była w użyciu forma *dokład* w znaczeniu «dodatku», którą Linde cytuje z Górnickiego i Wujka. Wyraz *wkład* w języku dzisiejszym nie jest ograniczony do znaczenia tylko finansowego, oznacza on nie tylko inwestycję kapitałową, ale bywa używany jako rzeczownikowy odpowiednik czasownika *wkładać* (*włożyć*) w znaczeniu ogólnym i przenośnym tego czasownika. Łatwo to zilustrować przykładami: „wkład kultury polskiej do światowej zasadał się na kulcie wolności politycznej i wyznaniowej w czasach największej ich udreki w Europie absolutystycznej i fanatycznej“ Brückner, *Dzieje Kultury polskiej* IV, 597; „stany w Polsce wyrobiły w sobie (...) te rysy charakteru, które dla danej zbiorowości miały być znamienne, miały być własnym jej wkładem w kulturę duchową narodu“ Pigoń, *Z Komborni w świat*, s. 59; „Kopalnia Arnolda wymagała olbrzymiego wkładu pracy i wysiłku“ — Morcinek, *Pokład Joanny*, 434; „przez sytuację krytyczną rozumiemy takie położenie, kiedy trzeba się zdobyć na maksimum wkładu możliwego, aby uniknąć niepowodzenia“, T. Kotarbiński: *Zasady dobrej roboty*, s. 5. W Tatarkiewicz w „*Historii filozofii*“ (tom III, s. 84) pisze o tym, co stanowi „wkład Newmana do filozofii XIX wieku“. Wyraz *wkład* bywa używany również w znaczeniu przedmiotu fizycznego, który zostaje do czegoś wkładany: forma wyrazowa jest pewnego rodzaju ramą, która może być wypełniona różnorodną treścią konkretną, jednym z szczegółowych wypadków takiego użycia jest wkład pieniężny: tym, co jest wkładane, są pieniądze. Ale wkładanym przedmiotem może być również co innego: na przykład komplet kart papieru wymiennego w notesach

mających na wewnętrznej stronie grzbietu otwierające się pierścienie jest nazywany *wkładem*, tę samą nazwę w przemyśle gastronomicznym ma dziurkowana rynienka, na której się wsuwa do specjalnego urządzenia mięso lub rybę. W Redakcji Słownika Języka Polskiego mamy około stu przykładów ilustrujących znaczenia i użycia wyrazu *wkład*. Jest to między innymi wygodny odpowiednik nie dającego się przetłumaczyć inaczej wyrazu francuskiego *apport*. Tyle więc o *wkładzie*.

Nie mogę na końcu nie poruszyć pewnego punktu dla mnie istotnie nieco kłopotliwego. Pretensję do mnie można by było skierować o to, że artykuł hasłowy *wkład* w Słowniku Szobera świadczy o mojej zbyt słabej ingerencji. Muszę w związku z tym wyjaśnić, że wymienienie mnie wśród członków komitetu redakcyjnego słownika było pewnego rodzaju gestem uprzejmościowym ze strony moich kolegów, którzy uznali, że można to zrobić na podstawie moich uwag recenzyjnych dotyczących szpalt tekstu. Bezpośredniej pracy redaktorskiej nie wykonywałem, a począwszy od litery *U* nie mogłem nawet nadesłać recenzji pozostałej części materiału, ponieważ w tym samym terminie musiałem wykonać inne prace. Uzasadnione byłoby wymienienie mnie tylko jako autora wstępu.

W. D.

OD REDAKCJI

Ze względu na brak miejsca zmuszeni jesteśmy odłożyć do późniejszego terminu druk tekstów kilku referatów wygłoszonych na Sesji Naukowej Zakładu Językoznawstwa PAN w Warszawie w dniach 6 i 7 marca br., a mianowicie:

- Barbara Bartnicka:* Nazwy grzybów w dialektach wschodnich Polski
- Alina Ściebora:* Uwagi o wymowie grupy A + N w niektórych gwarach kaszubskich
- Danuta Lankiewicz:* Formy dopełniacza rzeczowników rodzaju męskiego liczby pojedynczej w Pamiętnikach Paska
- Barbara Rykiel:* Collectiva w Pamiętnikach Paska
- Salomea Szlifersztejn:* O rozwiniętych przydawkach dzierżawczych w języku polskim.

KOMUNIKAT 1

Członkowie i placówki P. A. N., towarzystwa naukowe subwencionowane przez P. A. N. i pracownicy naukowcy mogą zgłaszać prenumeratę na rok 1958 w Ośrodku Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych P. A. N. Warszawa, Pałac Kultury i Nauki, 16 piętro, tel. 6-31-95.

KOMUNIKAT 2

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmowane są w terminie do dnia 15-go miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty — przez: Urzędy Pocztowe, listonoszy oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” — Warszawa, ul. Srebrna 12.

Cena prenumeraty zagranicznej jest o 40% droższa od ceny podanej wyżej. Przedpłaty na tę prenumeratę przyjmuje na okresy kwartalne, półroczne i roczne Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” w Warszawie, Wilcza 46 za pośrednictwem PKO Warszawa konto Nr 1-6-100024.

Egzemplarze zdezaktualizowane można nabywać w sklepie przy ul. Wiejskiej 14 w Warszawie. Zamówienia spoza Warszawy należy kierować do Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” Warszawa, ul. Srebrna 12.

KOMUNIKAT INFORMACYJNY

Redakcja Poradnika Językowego zawiadamia Czytelników, że od dnia 1 lipca br. Poradnik Językowy nie będzie sprzedawany w kioskach. Można go będzie otrzymywać tylko w prenumeracie. Warunki prenumeraty p. Komunikat 2.

ADRES ADMINISTRACJI:

P.K.P.W. „RUCH” — WARSZAWA, UL. SREBRNA 12. TEL.: 8-05-42

WARUNKI PRENUMERATY:

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową	60.— zł (10 zeszytów)
Przedpłata półroczna z przesyłką pocztową	30.— zł (5 zeszytów)
Cena pojedynczego zeszytu	6.— zł

Nakład 2000. Pap. druk. sat. kl. V, g. 70. B-1. Druk ukończono w sierpniu 1958 r. Warszawska Drukarnia Naukowa, Warszawa, Śniadeckich 8. Zam. 214. A-32



Po raz pierwszy w okresie powojennym ukazały się na półkach księgarskich Słowniki języka polskiego nakładem „Wiedzy Powszechnej” Wydawnictwa Encyklopedii, Słowników i Literatury Popularnonaukowej

PODREČZNY SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO. Wydanie fotooffsetowe na podstawie wydania M. Arcta z r. 1939. Str. 496, opr. pł., zł 130.

Słownik zawiera 40 000 słów, 183 tablice rysunkowe. Definicje haseł są lakoniczne, dokładne i jasne. Przy wyrazach dawno i świeżo przyswojonych podana jest etymologia wyrazu. Ze względu na przystępne opracowanie może z niego korzystać każdy, kto pragnie poprawnie mówić i pisać po polsku.

*

A. Brückner, SŁOWNIK ETYMOLOGICZNY JĘZYKA POLSKIEGO. Wydanie fotooffsetowe. Str. 805, opr. pł., zł 130.

Słownik dostarcza interesującego materiału z dziejów kultury i rozwoju języka polskiego, zawiera dane o wyrazach swojskich, zapożyczonych oraz wpływach polskiego słownictwa na inne języki.

Słownik nieodzowny dla filologa-polonisty, historyka, literata a także dla miłośnika języka polskiego.

*

SŁOWNIK WYRAZÓW BLISKOZNACZNYCH, pod redakcją dr St. Skorupki. Stron 418, opr. pł., obwoluta, zł 100.

Słownik ten to usystematyzowany zbiór synonimów i frazeologii, zawiera 30 000 haseł ułożonych w grupach według podobieństwa znaczeniowego. Druga część zawiera indeks, który ułatwia znalezienie potrzebnego wyrazu.

Słownik jest niezbędną pomocą w pracy naukowej, redakcyjnej, pedagogicznej, biurowej itp.

Do nabycia w księgarniach „Domu Książki”

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO »WIEDZA POWSZECHNA«